

PRZYJAŹŃ







1944 – 22 – VII – 1949

TYGODNIK • Nr 28 • Dn. 17. VII. 1949 r. • CENA 15 zł

TAK WYGLĄDAŁY: **TAKIE SĄ DZIŚ:**

5 LAT
ODBUDOWY STOLICY

„...Zadania wyzwolenia Polski, odbudowy państwowości, doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, uzyskania dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcia odbudowy zniszczonego kraju — oto nasze naczelne zadania..."

W Lublinie, w Chełmie, w mniejszych wyzwolonych już miasteczkach Lubelszczyzny, przy rozlepionych na murach tekstach „Manifestu PKWN" grupują się tysiące ludzi.

Od tej chwili minęło zaledwie 5 lat. Wypełnione zostały punkty „Manifestu". Załogi fabryczne bijąc rekordy współzawodnictwa pracy meldują już o przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego — już wkrótce realizować zaczniemy plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu.

Tegoroczne Święto Odrodzenia — 22 lipca — czcimy odbudową kraju. Czcimy pracą nad budową przyszłego, lepszego dnia, korzystając z cennych doświadczeń i wzorów Związku Radzieckiego — budowniczego potęgi, dobrobytu i wszechświatowego pokoju.





MIASTA





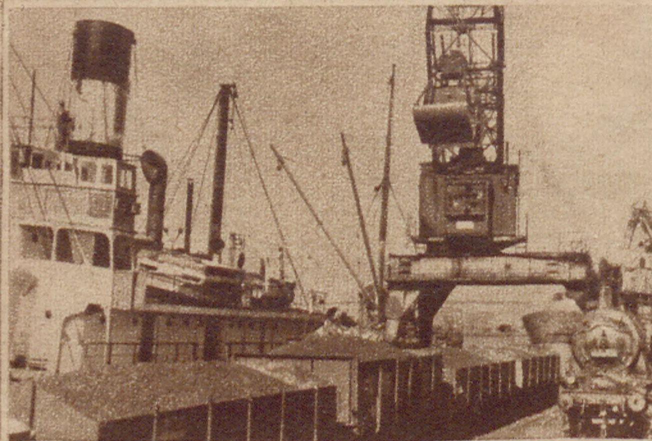
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE





WSIE





PORTY



A dziś, wracając myślą do historycznych dni lipcowych 1944 roku pamiętajmy, że wolność kraju, możność pracy, odbudowy i budowy przyniósł nam żołnierz zwycięskiej Armii Radzieckiej.

Niech pamiętają o tym wszyscy, którzy stąpają po ulicach odrodzonej Warszawy

3 lipca w pierwszym dniu Pierwszej Warszawskiej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Prezydent Bolesław Bierut wygłosił referat poświęcony odbudowie i rozbudowie Stolicy.

Prezydent podsumował rezultaty pierwszego okresu odbudowy i nakreślił plany rekonstrukcji miasta, Stolicy Socjalistycznej Polski.

Mówiąc o wysiłkach pierwszego okresu po wyzwoleniu, wysiłkach dźwignięcia miasta z ruin Prezydent Bierut podkreślił ze szczególnym uznaniem pomoc okazaną Warszawie przez ZSRR.

„Związek Radziecki i Armia Radziecka — powiedział Ob. Prezydent — która nie tylko wypędziła okupanta, ale wraz z Wojskiem Polskim oczyściła miasto z przeszło 2 milionów pocisków, granatów i t.p., zbudowała w ciągu 8 dni most wysokowodny, przyspieszyła odbudowę mostów kolejowych, pomogła w zabezpieczeniu łączności, w uporządkowaniu i uruchomieniu komunikacji kolejowej".

„Wielki Wódz narodów ZSRR i przyjaciel Polski Generalissimus Stalin, stwierdził w dalszym ciągu przemówienia Prezydent Bierut — jeszcze na krótko przed wyzwoleniem Warszawy zagrzewał nas do niezwłocznej pracy nad odbudową stolicy.

Już w kilka dni po wyzwoleniu, Rząd ZSRR pospieszył miastu z pierwszą pomocą aprowizacyjną w postaci poważnych zapasów mąki, zboża i innych produktów, ofiarował 500 domków fińskich, 30 trolleybusów oraz wiele innego, najbardziej niezbędnego i cennego sprzętu, w tej liczbie stację radiową w Raszynie. Najlepsi radzieccy inżynierowie, technicy i specjaliści pomagali odbudować z ruin elektrownię, sieć wodociągową i kanalizacyjną, urządzenia telefoniczne, a szef Rządu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej Ob. Chruszczow przybył osobiście wkrótce po wyzwoleniu Warszawy na czele delegacji urbanistów radzieckich, aby przyjść nam z przyjacielską pomocą i radą w pierwszych krokach nad odbudową Warszawy.

Ta pomoc braterska, serdeczna, ofiarna — to pierwsza dłoń bratnia, która pomogła wskrzesić życie naszej stolicy. Niech pamiętają o tym wszyscy, którzy stąpają po ulicach odrodzonego miasta, niech przekażą przyszłym pokoleniom gorące uczucie czci i wdzięczności dla wielkiego inicjatora tej pomocy — Przyjaciela Warszawy — Stalina!"

W dalszym ciągu przemówienia Prezydent nakreślił przed delegatami wizję przyszłej Warszawy, która powinna być zbudowana i będzie zbudowana wysiłkiem całego narodu, wysiłkiem polskiego robotnika, technika i inżyniera.

„Zbudujemy nową Warszawę — oświadczył Prezydent — stolicę Państwa Socjalistycznego".

Ale budowa nowego miasta, nowej stolicy ma znaczenie nie tylko regionalne albo ogólno-krajowe, ale i międzynarodowe.

„Odbudowa i rozbudowa Warszawy i innych miast i osiedli naszego kraju — stwierdził z naciskiem Prezydent — jest naszym wkładem do pokojowego dzieła, do wydobycia wartości naszej kultury narodowej i ich najpiękniejszego rozkwitu prześcigającego wszystkie nasze osiągnięcia, a tym samym do podniesienia kultury narodów innych. W tym dziele, które zarazem jest jednym z odcinków walki o umocnienie pokoju, nie jesteśmy osamotnieni. Tak jak my, Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wkładają swój wysiłek w pokojową odbudowę, tak jak my przeciwstawiają się wszelkim probom wzniecenia nowej awantury wojennej. W tej gigantycznej, twórczej pracy rosną co dzień siły obozu wolności i pokoju, niezwyciężonego obozu budowniczych Socjalizmu".

PRZYJAŹŃ
tygodnik
Nr 28. 17-VII-1949



BOLESŁAW BIERUT
Prezydent R. P.

22.VII.1944



22.VII.1949



JÓZEF STALIN
Generalissimus ZSRR.

WŁADYSŁAW WOLSKI
Minister Administracji Publicznej

Święto Odrodzenia świętem przyjaźni

Dzień 22 lipca, rocznica naszego wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego, jest jednocześnie świętem przyjaźni polsko - radzieckiej.

Z każdym rokiem, gdy podsumowujemy wyniki pracy nad odbudową naszego kraju ze zniszczeń, nad budowaniem zrębów socjalizmu — podsumowujemy jednocześnie owoce trwałej i niezawodnej przyjaźni z naszym wielkim sąsiadem.

Polskę wyzwolił bohaterski orężny czyn Armii Radzieckiej. Dla ciemiężonego narodu, rwącego się do czynnej walki z faszystowskim najeźdźcą, bezcenne znaczenie posiada broń. I Związek Radziecki dał tę broń patriotom polskim na emigracji, a później Polakom na terenach wyzwolonych. Polski robotnik i chłop otrzymali nowoczesne doskonałe uzbrojenie i dzięki temu mogła powstać armia polska, aby u boku Armii Radzieckiej wziąć udział w rozgromieniu faszyzmu.

W miarę, jak front przesuwał się dalej na Zachód, Armia Radziecka głębokimi obchodami od tyłu obejmowała nasze przemysłowe i miejskie centra, nie dopuszczając tam do bezpośrednich walk i ochraniała w ten sposób pieczołowicie nasz majątek narodowy od zniszczeń. Ocalał w ten sposób Kraków, Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie, Łódź włókiennicza itd. itd.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu piętrzyły się przed nami niezliczone trudności. Warszawa leżała w gruzach. Dla ZSRR był to jeszcze okres ciężkich zmagań na



W czasie pierwszej defilady w uwolnionym od okupantów Lublinie, kwiaty Marszałkowi Rokossowskiemu wręcza w imieniu społeczeństwa polskiego jedna z najmłodszych przedstawicielek miasta.

olbrzymim froncie i własnych trudności na swoich wyzwolonych terenach. Jednak przez cały ten czas odczuwaliśmy bezpośrednią, przyjacielską pomoc ze strony ZSRR. Nadciągały ze Wschodu transporty mąki, dzięki którym uniknęliśmy głodu. Szedł konieczny sprzęt techniczny i środki transportu.

Gdy naród nasz podjął bohaterskie dzieło odbudowy Warszawy— widzieliśmy w Stolicy wśród nas radzieckich inżynierów i techników, którzy ofiarnie pomagali nam w odbudowie zniszczonych zakładów użyteczności publicznej i byli całkowicie pochłonięci jedyną troską, aby szybciej dać ludności Warszawy światło, wodę itp.

Ale Armia Radziecka przyniosła nie tylko klęskę najeźdźcy: Wyzwoleńczy pochód armii Socjalizmu niósł jednocześnie wszystkim krajom pełne społeczne wyzwolenie z kleszczy kapitalizmu, niósł wyzwolenie wielkich nowych sił społecznych naszego kraju, które stworzyły podstawy i możliwości budowy zrębów Socjalizmu.

Dlatego też mówiąc o wyzwoleniu — mówimy o wielkiej przyjaźni. Mówiąc o przyjaźni polsko - radzieckiej — mówimy o wyzwoleniu.

Sojusz polsko-radziecki gwarancją niepodległości i rozkwitu Polski

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

WALCZĄC O POKÓJ WYPEŁNIAMY TESTAMENT GEORGI DYMITROWA

ŚMIERĆ Georgi Dymitrowa wstrząsnęła masami ludowymi na całym świecie. Odszedł wielki przywódca klasy robotniczej, którego imię związane jest nie tylko z dziejami Bułgarii, jego kraju rodzinnego, ale z dziejami całej walki, toczonej przez ludzkość przeciw faszyzmowi.

Dymitrow był tym, który pierwszy — z ławy oskarżonych w procesie lipskim — zdemaskował hitleryzm i jego przywódców. Ten człowiek, dzięki własnej postawie i postawie najszerszych mas, dzięki protestom i wielkiej akcji w jego obronie, która rozgorzała we wszystkich krajach, wyszedł z sali sądowej zwycięzcą.

Od tego czasu nazwisko Dymitrowa staje się głośne i znane, a on sam zostaje sekretarzem generalnym Międzynarodówki Komunistycznej. Kieruje jej pracami i jej walką w najgorętszym i najtrudniejszym okresie, gdy faszyzm przygotowuje zbrodniczy atak na pokój światowy. Dymitrow jest tym, który jednoczy wszystkich ludzi, nienawidzących faszyzmu, a szczerze kochających pokój i wolność swoich narodów.

W przemówieniu na procesie lipskim tak sformułował Dymitrow swoje stanowisko: „W XVII stuleciu twórca fizyki, Galileo Galilei, stanął przed surowym sądem inkwizycji i miał być skazany na karę śmierci jako heretyk. Z głębokim przekonaniem i stanowczością zawołał: „A jednak ziemia się kręci". I ta jego teza naukowa stała się później dorobkiem całej ludzkości. My, komuniści, możemy dziś nie mniej stanowczo niż stary Galileusz powiedzieć: A jednak kręci się ona. Koło historii kręci się i biegnie naprzód... A koła tego nie zatrzymają żadne drakońskie zarządzenia, ani katorga, ani wyroki śmierci..."

Ta wielka pasja walki, to olbrzymie przekonanie o słuszności sprawy uczyniły z Dymitrowa jednego z największych współczesnych nam bojowników. Tak, jak powiedział, walka toczy się dalej. Zakończenie drugiej wojny światowej przyniosło ciężkie porażki kapitalizmowi i imperializmowi, wyrwało spod ich władzy wiele krajów i narodów. Walka jednak trwa, gdyż w obronie swych zagrożonych pozycji, w obliczu kryzysu w świecie kapitalistycznym, imperializm mobilizuje swe ostatnie siły i rezerwy.

Życie Dymitrowa uczy, jak wielką siłę posiada zmobilizowana opinia ludów, uczy, że rządy kapitalistyczne liczyć się muszą z wolą własnych narodów i z wolą innych ludów.

Akcja obrony pokoju, toczona dzisiaj, jest akcją konkretną, mającą określone zadanie — przekreślenie podstępnych planów wojennych podżegaczy. Zapowiedź zwołania Kongresu Pokoju w Związku Radzieckim jest niesłychanie ważnym elementem tej akcji. Oczywiście, że sama polityka Związku Radzieckiego, prowadzona na terenie międzynarodowym jest najlepszym przyczynkiem do zagwarantowania pokoju. Kongres będzie tylko jednym jeszcze dowodem, że za tą polityką stoją dzisiaj setki milionów ludzi. Głos tych, którzy przez 900 dni trwali w walce w oblężonym Leningradzie, którzy zwyciężyli pod Stalingradem, którzy zadali ostateczny cios faszyzmowi w Berlinie, ma w dzisiejszym świecie wagę wyjątkową, będzie też przez wszystkich szczególnie uważnie wysłuchany i pobudzi ludzi na całym świecie do dalszego, wytrwałego wysiłku.

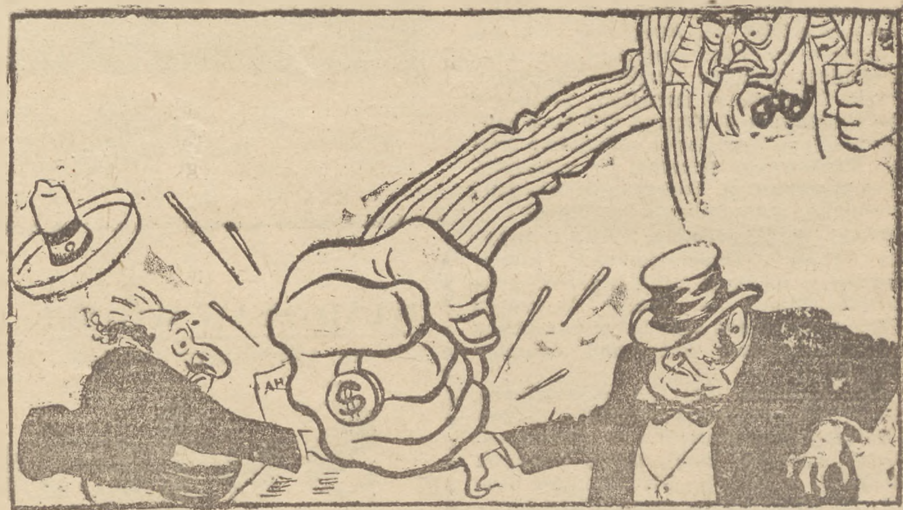
Tak więc mamy z jednej strony jednoczący się świat pokoju i postępu, z drugiej zaś — niesnaski i swary w obozie kapitalistycznym. Ostatnie tygodnie odsłoniły wielkie sprzeczności, istniejące w obozie kapitalistów, w szczególności między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Okazało się, zgodnie z przewidywaniami, że „plan Marshalla" nie służy do czego innego, jak tylko do podboju, dokonywanego przez Amerykę w osłabionej i zniszczonej wojną Europie. Państwa, które wybrały nie drogę samodzielnej odbudowy, opartej na socjalistycznych zasadach, ale drogę uzależnienia od amerykańskich kapitalistów, ani się nie odbudowują, ani nie mają możliwości zachowania swojej niezależności.

ZBIGNIEW MITZNER

Gniew gospodarza z Waszyngtonu



Przybite!



Przebite

Ostatnio pomiędzy Anglią i Argentyną prowadzone były rokowania o podpisanie umowy handlowej, która powinna zmniejszyć zależność tak Anglii, jak i Argentyny od Stanów Zjednoczonych Ameryki, jako źródła zaopatrzenia.

Jednakże amerykańscy monopoliści, walcząc o maksymalne zwiększenie swych rynków zbytu, sprzeciwiają się tej umowie. Rząd USA przesłał już obu stronom odpowiednie noty protestacyjne.

Rys. B. Jefimow
(Gazeta „Trud")

CO PISZE prasa?

„DZIENNIK ZACHODNI" w ostatnim (26) dodatku niedzielnym „Świat i Życie" zamieszcza reportaż Jana Osęka z wizyty u słynnego rzeźbiarza polskiego Ksawerego Dunikowskiego:

„...Rozmawiamy przy lampce wina we trójkę, bo gościem profesora jest w tej chwili także znany literat i człowiek teatru, Stefan Flukowski.

— Nad czym Mistrz obecnie pracuje?

— Otrzymałem od Ministerstwa Kultury i Sztuki zamówienie na wykonanie dwóch popiersi Lenina. Są one przeznaczone na wystawę w Moskwie, gdzie w sierpniu br. odbędzie się „Wystawa polskiego przemysłu lekkiego", przy której będzie także dział sztuki. Malarstwo będzie reprezentować 30 płócien zmarłego niedawno artysty warszawskiego Feliksa Kowarskiego, m.in. „Proletariatczycy" i „Pstrowski", ja zaś — reprezentuję rzeźbę. W Moskwie już raz wystawiałem, było to zdaje się...

— W 1933 roku — wtrąca Flukowski.

— Tak.

— Które rzeźby jadą obecnie do Moskwy?

— Kilkadziesiąt. Przede wszystkim część „Kobiet brzemiennych", „Mickiewicz", „Głowy Wawelskie", „Kopernik", żeby wymienić najważniejsze, no i wspomniane już popiersia Lenina. Będą dwa: dynamiczne i statyczne.

— W jakim materiale zostaną oba popiersia wykonane?

— W brązie. Mam teraz dużo do roboty. Kończę bowiem pomnik „Powstańca śląskiego" na górze św. Anny i projektuję zamówiony pomnik ku czci Armii Radzieckiej w Olsztynie. Stanie on na głównej arterii wśród ogrodów".

„TRYBUNA LUDU" w numerze 184 zamieszcza wywiad Jerzego Lobmana z wielkim poetą i patriotą chilijskim, Pablem Neruda, który wracając z wizyty w Związku Radzieckim bawił przez kilka dni w naszym kraju.

Pablo Neruda mówi:

„W Związku Radzieckim państwo jest mecenasem sztuki i państwo poczuwa się do odpowiedzialności za stopę życiową artysty. Prawdą jest, że masy radzieckie żądają w zamian za to od artysty sztuki konstruktywnej. Żądają w sztuce elementów budownictwa. I to słuszne żądanie poczytują im zachodni „kulturtraegerzy" za zbrodnię.

O tym, jaki jest prawdziwy stosunek socjalistycznego państwa do poezji, przekonałem się najlepiej w Związku Radzieckim, gdzie bawiłem z okazji Rocznicy Puszkinowskiej. Było to dla mnie zupełnie niezwykłe przeżycie. Cały naród czcił pamięć wielkiego poety. Każda fabryka, każda szkoła, każda ulica zamieniały się w małe muzea Puszkina. Tu właśnie poeta dotarł do mas.

Najbardziej wzruszył mnie Stalingrad. Zwiedzałem fabrykę produkującą traktory, która znajdowała się w centrum terenu dawnych bojów. W sercu męczeńskiego miasta odradzała się produkcja, po taśmie płynęły traktory. Robotnicy, ludzie jutra, czcili pamięć Puszkina. Puszkin i traktory. Kult wspaniałej tradycji historycznej i budowa nowego jutra. To jest Związek Radziecki".

Zofia Gawrońska-Wasilkowska

Drogi rozwoju Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

w świetle Zjazdów Wojewódzkich

Na wstępie jakże znamienny fakt: z okazji dorocznego Zjazdu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Krakowie 50-tysięczne tłumy wzięły udział w defiladzie i manifestacji ulicznej. Skromny zdawało się Zjazd Wojewódzki przekształcił się we wspaniałą manifestację w imię pogłębienia sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Towarzyszyła temu bojowa i mocna postawa uczestników Zjazdu.

Ten przykład, zaczerpnięty z wydarzeń jednego zjazdu, świadczy o poważnym przełomie, jaki dokonał się w pracach Towarzystwa Przyjaźni, a jednocześnie charakteryzuje niezwykle podniosły nastrój, jaki towarzyszył tegorocznym zjazdom wojewódzkim.

Zjazdy te miały na celu podsumowanie rocznej działalności TPPR, nakreślenie programu pracy na okres następny, wybory nowych władz Oddziałów Towarzystwa oraz wybory delegatów na mający się odbyć w dniach 8—9 października br. Krajowy Zjazd.

Odbyte we wszystkich województwach (z wyjątkiem szczecińskiego) zjazdy Towarzystwa przyniosły bogaty plon ideologiczny i organizacyjny.

Entuzjastyczny klimat zjazdów świadczył o tym, jak bliskie i drogie są sercu każdego Polaka — patrioty szlachetne idee, o które walczą narody ZSRR. Społeczeństwo polskie coraz lepiej rozumie rolę Związku Radzieckiego jako nieugiętego obrońcy pokoju i postępu, ma także głęboką świadomość, że Związek Radziecki jest wypróbowanym przyjacielem Polski, gwarantem jej niepodległości i rozkwitu.

Serdeczne i gorące powitania, jakimi delegaci zjazdowi obdarzyli przedstawicieli Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej, przekształcały się wszędzie w burzliwe owacje na cześć wiecznej przyjaźni obu narodów oraz na cześć genialnego wodza mas pracujących całego świata — wypróbowanego przyjaciela narodu polskiego — **Stalina.** Lecz—co należy podkreślić ze szczególną siłą—zjazdy tegoroczne nie ograniczały się tylko do manifestacji. Stanowiły one poważny krok w rozwoju organizacyjnym Towarzystwa, określiły braki w dotychczasowej pracy, wytyczyły drogi, po których pójdzie Towarzystwo na najbliższym etapie.

W zjazdach wzięło udział 6.400 delegatów wybranych na zjazdach delegatów kół z 2.350 miejscowości w całym kraju.

Przeciętna frekwencja zjazdów dochodziła do wysokiej cyfry 400 delegatów. Liczebność zjazdów nie przeszkodziła prowadzeniu rzeczowej dyskusji, naświetlającej całą działalność danego Oddziału Towarzystwa.

Jeżeli porównamy obecne zjazdy ze zjazdami w latach ubiegłych, to musimy niewątpliwie stwierdzić duży krok naprzód. Tegoroczne zjazdy wykazały, że członkowie Towarzystwa żyją coraz bardziej problemami organizacji, znają dobrze jej pracę, widzą braki i dążą do ich usunięcia. W dyskusji, w której zabierało głos około 300 mówców, uczestniczyli robotnicy i chłopi, naukowcy, nauczyciele, pracownicy kulturalni, kobiety i młodzież.

Dyskutanci podnosili konieczność usprawnienia pracy organizacyjnej i propagandowej Towarzystwa. Tak np. delegat z Poznania ob. Jesionowski mówił: „trzeba ustalić stały kalendarz zebrań miesięcznych Oddziałów Towarzystwa, wybrać opiekunów gromad i gmin. Ustalić kalendarz wyjazdów w teren". Ob. Szwarc z Kętrzyna (woj. olsztyńskie) podkreślił: „za mała jest ilość członków TPPR i aktywistów, nie potrafiliśmy zorganizować sympatyków". Ob. Sokołowski z Włocławka domaga się sprawniejszej dostawy zdjęć fotograficznych i fotogazetek do gablotek Towarzystwa. Ob. Białokozowicz z Bielska Podlaskiego zauważył: trzeba rozszerzyć sieć kół prelegentów. Członkowie TPPR winni przejrzeć księgozbiory szkolne i biblioteki publiczne, aby wyeliminować pozostałe w spuściźnie po rządach przedwrześniowych książki o treści, skierowanej przeciw Związkowi Radzieckiemu i uzupełnić zbiory dziełami literatury radzieckiej". Ob. Modlińska z Krakowa stwierdza: „każdy zakład pracy chce, aby zorganizować kursy języka rosyjskiego"". Ob. Dzierwa z Krakowa zwraca szczególną uwagę na pracę wśród młodzieży i mówi: „trzeba po linii Towarzystwa nawiązać łączność młodzieży miast z młodzieżą wsi". Ob. Jazłowiński z Grudziądza domaga się przyjazdów grup artystycznych radzieckich do większych ośrodków robotniczych i robotniczo - chłopskich. Delegat z Ostrowa domaga się więcej map i nut radzieckich.

W dyskusji poruszano także obszernie sprawę filmów radzieckich, usprawnienia kolportażu pism



Ambasador RP w Moskwie ob. Naszkowski (w środku) dokonał w imieniu Rządu Polskiego uroczystej dekoracji krzyżem komandorskim z gwiazdą „Odrodzenia Polski": wicemin. handlu zagranicznego ZSRR Łoszakowa (z lewej) i zastępcy przewodniczącego WOKS-u Jakowlewa (z prawej).

i wydawnictw, konieczność rozszerzenia wymiany kulturalnej oraz rozszerzenia ram popularyzacji wiedzy o Związku Radzieckim. Apelowano też o organizowanie jak największej liczby wycieczek do Związku Radzieckiego w celu bliższego poznania życia narodów radzieckich i szerszego korzystania z ich doświadczeń i osiągnięć.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt nowy w życiu organizacyjnym Towarzystwa. Oto na wielu zjazdach delegaci podejmowali konkretne zobowiązania w kierunku rozszerzenia i pogłębienia pracy organizacyjnej i propagandowej Towarzystwa, wzywając do współzawodnictwa inne koła i oddziały.

Akcję współzawodnictwa zapoczątkowało województwo śląskie. Idea współzawodnictwa stanie się niewątpliwie poważnym bodźcem w dalszej pracy TPPR, wzbogacając jej treść i formę.

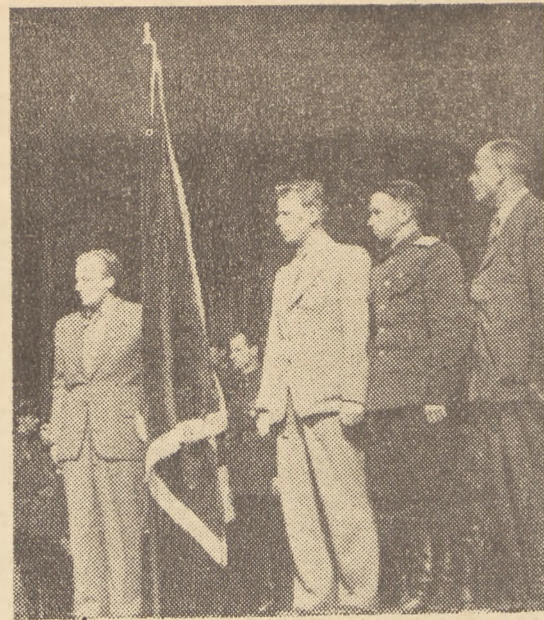
Obok niewątpliwych sukcesów organizacja zjazdów wykazała także braki. Sprawozdania były niejednokrotnie niewyczerpujące, a przedłożone zjazdom programy zbyt ogólnikowe. Dopiero w wyniku dyskusji zachodziła potrzeba ich uzupełnienia i skonkretyzowania.

Ujawniając braki, zjazdy wykazały jednocześnie poważne osiągnięcia Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w minionym okresie. Warto przytoczyć kilka cyfr: W okresie od października 1948 roku do 1 kwietnia br. wygłoszono 41.759 odczytów, prelekcji i pogadanek przy udziale blisko dwóch i pół miliona słuchaczy, zorganizowano 2.464 odczytów z przeźroczami, 8.424 wieczorów literackich, koncertów i innych imprez, 13.757 poka-

(Dokończenie na str. 6-ej)



Prezes Zarządu Głównego TPPR min. Świątkowski wręcza 500.000-ną legitymację członkowską Towarzystwa na Górnym Śląsku ob. Robertowi Morawcowi.



Rok temu na zjeździe połączeniowym młodzieży polskiej we Wrocławiu przedstawiciele młodzieży radzieckiej wręczyli sztandar „Komsomołu" jako braterski dar dla Związku Młodzieży Polskiej.

MŁODZIEŻ POLSKA W JEDNYM SZEREGU Z MŁODZIEŻĄ RADZIECKĄ W WALCE O POKÓJ I POSTĘP

Od pięciu lat, 22 lipca obchodzony jest w naszym kraju jako dzień wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Obecnie święto Odrodzenia jest dla młodzieży polskiej podwójnym świętem. W bieżącym roku w dniu 22 lipca młodzież, a z nią cały kraj, obchodzić będzie uroczyście pierwszą rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu młodzieżowego, pierwszą rocznicę powstania Związku Młodzieży Polskiej.

Minął rok od chwili, gdy 1029 młodych chłopców i dziewcząt — delegatów, wybranych przez młodzież polską z całego kraju, zjechało do Wrocławia, by tu, na Krajowym Kongresie Delegatów ZWM, ZMW RP „Wici", OMTUR i ZMD — zamanifestować swą niezłomną wolę jedności, aby razem opracować podstawy zjednoczonej, potężnej organizacji. Kongres, jako najwyższa reprezentacja demokratycznej młodzieży polskiej, postanowił zjednoczyć szeregi młodzieży i powołał do życia szeroką, demokratyczną, ideowo - wychowawczą organizację postępowej pracującej i uczącej się młodzieży miast i wsi: Związek Młodzieży Polskiej.

ZMP zrzeszając w swoich szeregach blisko milion osób, wychowuje swoich członków na najlepszych tradycjach walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne, w duchu prawdziwego patriotyzmu i świadomego internacjonalizmu.

Solidarność z międzynarodowym obozem postępu i wolności, więzy przyjaźni i współpracy z młodzieżą demokratyczną całego świata w walce przeciwko imperializmowi o trwały pokój i swobodny rozwój narodów — pod przewodnictwem państwa zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego — oto jedno z naczelnych haseł Związku.

„Jesteśmy razem z tymi — czytamy w Deklaracji Ideowo - Programowej ZMP — którzy biją się z uciskiem społecznym, którzy zrywają pęta niewoli i wyzysku, którzy prowadzą nieustępliwą walkę o całkowite wyzwolenie człowieka. Wszędzie tam, gdzie toczy się walka o wolność, jest sprawa naszej wolności, jest wspólna wszystkim ludziom postępu idea sprawiedliwości społecznej, o którą winien walczyć każdy człowiek bez względu na kolor skóry, wyznanie i narodowość — w imię solidarności międzynarodowej wszystkich ludzi pracy".

Związek Młodzieży Polskiej wychowuje nowych ludzi, przyszłych świadomych budowniczych nowej Polski. W swej pracy wychowawczej ZMP opiera się na najlepszych tradycjach bojowników o wolność i postęp wszystkich krajów. Imiona Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej, Olega Koszewoja i Zoi Kosmodiemiańskiej są dla każdego członka ZMP symbolem przywiązania do swego kraju i narodu, przykładem, jak należy żyć i walczyć o lepszy świat.

ZMP opiera się w swojej pracy na trzydziestoletnim doświadczeniu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Osiągnięcia młodzieży komsomolskiej na odcinku organizacyjnym, w pracy samokształceniowej i w zakresie produkcji są żywo dyskutowane na zebraniach kół ZMP, podobnie jak wszystkie przejawy życia młodzieży radzieckiej.

W ciągu roku swego istnienia ZMP stał się potężną organizacją młodzieży, zwycięsko kroczącej w jednym szeregu z młodzieżą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, oraz postępową młodzieżą całego świata w walce o lepsze jutro.

S.L.

Współpraca z nauką radziecką

wzbogaca dorobek nauki polskiej

OKRES dzielący nas od sierpniowej sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina charakteryzuje pogłębienie i urealnienie współpracy naukowej polsko-radzieckiej. Zaznaczyło się to przede wszystkim w dziedzinie nauk przyrodniczych i rolniczych. Ale i w innych dziedzinach wiedzy stosunek uczonych polskich do nauki radzieckiej uległ na ogół zasadniczej zmianie. Złożyło się na to wiele przyczyn. Jedną z nich był niewątpliwie fakt, że w pierwszych latach po wojnie wiadomości nasze o nauce radzieckiej pochodziły raczej „z drugiej ręki". Nie było jeszcze nawiązanych osobistych kontaktów między uczonymi, zawodziła wymiana książek i czasopism, brak było wyczerpujących i pochodzących od samych naukowców informacji o życiu nauki w ZSRR.

Akcja związana z popularyzacją osiągnięć sierpniowej sesji Akademii im. Lenina przyczyniła się w dużej mierze do zmiany sytuacji na tym odcinku. Pierwsze informacje o tezach referatu akademika Łysenki i o przebiegu dyskusji wywołały ogromne zainteresowanie uczonych polskich, powodując tym samym zwiększenie zapotrzebowania na źródłowe materiały informacyjne. Sprawozdania z przebiegu sesji mówiły o wspaniałych osiągnięciach nauki radzieckiej, o jej twórczym rozmachu, o doskonałych metodach badawczych i nieograniczonych środkach materialnych stojących do dyspozycji uczonych, i wreszcie — co najważniejsze — o głębokich podstawach teoretycznych i ideologicznych nauki radzieckiej. Światopoglądowe ideologiczne konsekwencje dyskusji biologicznej sprawiły, że znaczenie jej wykroczyło daleko poza granice nauk przyrodniczych, wywierając wpływ na wszystkie dziedziny wiedzy.

Jak powiedzieliśmy, dyskusja sierpniowa zbliżyła nas do nauki radzieckiej i do jej twórców. Nie będzie dziś żadną przesadą stwierdzenie, że nazwiska Miczurina i Łysenki są społeczeństwu polskiemu równie dobrze znane jak nazwiska najwybitniejszych polskich uczonych. Stało się tak dzięki akcji popularyzacyjnej podjętej w pierwszym rzędzie przez przyrodników - marksistów zgrupowanych wokół redakcji „Nowych Dróg".

ZACZĘŁO się od akcji prasowej. Wspaniałe osiągnięcia praktyczne agrobiologii radzieckiej, oparte na teorii Miczurina — Łysenki, wywołały niesłychane i powszechne zainteresowanie. Znaczenie dyskusji biologicznej stawało się zrozumiałe nie tylko dla uczonych i specjalistów, ale i dla każdego obywatela, troszczącego się o swój dobrobyt, a więc i o rozwój oraz postępy naszej gospodarki narodowej. Jasna i zrozumiała dla każdego wymiana faktów doświadczalnych wywołała zainteresowanie dla teoretycznej treści zagadnienia.

Odczyty publiczne, poświęcone omówieniu nowego kierunku biologii, gromadziły tłumy publiczności, rekrutującej się ze wszystkich środowisk. Duże zasługi położył w tym okresie dr Wł. Michajłow, który szeregiem referatów, odczytów, artykułów i broszur zbliżył społeczeństwo polskie do nauki Miczurina — Łysenki.

Pojawiły się na ten temat broszury i książki. Najpoważniejszym osiągnięciem akcji wydawniczej na tym odcinku było wydanie w języku polskim pełnego stenograficznego sprawozdania z przebiegu sesji sierpniowej.

Po odczytach dla szerokich mas przyszła kolej na referaty dla specjalistów. Studenci Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wysłuchali cyklu referatów o agrobiologii radzieckiej. Rada Naukowa przy Ministerstwie Rolnictwa zorganizowała dwa zebrania dyskusyjne dla agrobiologów—pracowników naukowych. Referaty wygłosili prof. dr E. Malinowski i prof. dr. S. Dembowski. Koło Przyrodników-marksistów przy redakcji „Nowych Dróg" zorganizowało w Warszawie wielkie zebranie dyskusyjne profesorów wyższych uczelni i pracowników naukowych. W naradzie, która zgromadziła ogółem około 400 osób, uczestniczyło kilkudziesięciu profesorów wyższych uczelni. Referat zasadniczy wygłosił znakomity biolog prof. dr Dembowski. Fragmenty referatu i dyskusji transmitowane były przez radio. Prasa codzienna, a w pierwszym rzędzie „Trybuna Ludu" poświęciły wiele miejsca spopularyzowaniu wyników tej polskiej dyskusji biologicznej.

Równocześnie z imprezami o charakterze ogólnokrajowym odbywały się kursy i referaty w środowiskach bardziej specjalnych: aktywiści ZAMP-u — przyrodnicy i rolnicy uczestniczyli w specjalnym kursie, trwającym 10 dni. Koło studentów medycyny, a w ślad za nimi i inne koła akademickie, organizowały we własnym zakresie dyskusje na temat nowej biologii. Ostatnią w minionym roku akademickim i szkolnym imprezą był 3-dniowy kurs dla najwybitniejszych nauczycieli biologii szkół ogólnokształcących. Kurs ten poświęcony był omówieniu nowego programu nauczania biologii, eliminującego ze szkół reakcyjne teorie i wprowadzającego, od najniższych klas poczynając, zasady nowej, twórczej biologii.

UCZENI radzieccy nie szczędzili nam w tym okresie pomocy. Najbliższy współpracownik akademika Łysenki prof. dr. Głuszczenko dwukrotnie gościł w Polsce zwiedzając zakłady doświadczalne i fermy hodowlane, wygłaszając referaty dla specjalistów i dzieląc się swymi wielkimi doświadczeniami na licznych konferencjach i naradach z polskimi kolegami. Bezpośredni kontakt z jednym z czołowych przedstawicieli radzieckiej szkoły biologicznej pogłębił znajomość metod badawczych stosowanych przez agrobiologów radzieckich i dopomógł do wyjaśnienia wątpliwości nurtujących jeszcze niektórych naszych uczonych.

Już dziś mamy w Polsce szereg zakładów doświadczalnych stosujących łysenkowskie metody pracy. Wspomnijmy tu dla przykładu instytuty kierowane przez Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr T. Marchlewskiego, prowadzące prace z dziedziny hodowli zwierząt i mogące się już poszczycić poważnymi i istotnymi osiągnięciami teoretycznymi oraz praktycznymi. Wspomnijmy dalej zakłady prof. dr. Listowskiego w Krakowie, prof. dr. Pieniążka w SGGW, prof. dr. Olbrychta we Wrocławiu, prof. dr. Motyki w Lublinie i inne.

Warto również zaznaczyć, że wzajemne wizyty chłopów polskich i radzieckich w bardzo wysokim stopniu przyczyniły się do wzrostu liczby entuzjastów agrobiologii radzieckiej w Polsce.

POGŁĘBIENIE współpracy polsko-radzieckiej, choć może nie tak ożywione jak na odcinku nauk biologicznych, dokonywało się i w innych dziedzinach wiedzy. Wspomnijmy tu dla przykładu kontakty uczonych radzieckich, uczestników Wrocławskiego Kongresu Pokoju z uczonymi polskimi, udział delegacji historyków radzieckich w zjeździe historyków polskich, wizytę pedagogów polskich w ZSRR itd. itd.

Przodujące stanowisko nauki radzieckiej wynika nie tylko z jej wspaniałych osiągnięć praktycznych. Pełna głębokiej treści ideowej nauka radziecka ma przemożny wpływ na kształtowanie świadomości ludzkiej. Ten właśnie niezwykły, głęboki ideowy charakter nauki radzieckiej, jej światopoglądowe zr[illegible]zenie jest głównym powodem, dla którego powinniśmy dążyć do dalszego, coraz mocniejszego zacieśniania kontaktów z uczonymi radzieckimi, do poznawania osiągnięć nauki radzieckiej.

Nauka polska ma piękne i postępowe tradycje. Nauka polska ma kadry dzielnych i zdolnych uczonych. Nauka polska ma wreszcie poważne rezerwy w postaci nowej tworzącej się inteligencji ludowej. Kontynuowanie tych naszych postępowych tradycji w powiązaniu ze współpracą nauki polskiej i nauki radzieckiej, wzbogaca i uwielokrotnia nasz wkład w rozwój nauki i kultury, przyczyniając się w sposób twórczy do postępu ludzkości.

(D.)



Uczestnicy sesji Akademii Nauk Rolniczych im Lenina zwiedzają pola doświadczalne krzaczastej pszenicy w Gorkach pod Moskwą.

DROGI ROZWOJU TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

(Dokończenie ze str. 5-ej).

zów filmowych, zorganizowano też 1.300 gablotek— wystaw, zwiększył się wielokrotnie kolportaż wydawnictw, pism i materałów propagandowych.

Uderza wielki wzrost szeregów członków Towarzystwa.

Stan organzacyjny na dzień 1 czerwca br. wynosił ponad 1,269.000 członków, co stanowi 157% wzrostu w stosunku do stanu na dzień 1 października 1948 r. Największy stosunkowo wzrost notujemy w województwie białostockim (486%), w rzeszowskim (392%), natomiast największą absolutną liczbę członków, bo ponad pół miliona ma województwo śląskie. Uroczyste wręczenie 500.000-ej legitymacji członkowi Oddziału Śląskiego nastąpiło w przeddzień dorocznego zjazdu wojewódzkiego w miejscowości Krapkowice obok Opola. Również podczas zjazdu wypadło wręczenie 100.000 legitymacji członkowi Oddziału TPPR w Warszawie. Uroczystych wręczeń tych legitymacji dokonał Prezes Zarządu Głównego TPPR, Minister Henryk Świątkowski.

Rozwój Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej idzie w parze z zacieśnieniem współpracy z innymi masowymi organizacjami społecznymi, co znalazło swój wyraz w serdecznych powitaniach zjazdowych. Powitania były niejednokrotnie połączone z podjęciem konkretnych zobowiązań pomocy Towarzystwa w jego pracy. Tak np. przedstawicielka Ligi Kobiet woj. warszawskiego zobowiązała się przyczynić do zorganizowana stu nowych kół Towarzystwa w gminach wiejskich, przedstawicielka zaś Ligi Kobiet woj. poznańskiego podjęła zobowiązanie wprowadzenia do października br. 50.000 członkin Ligi Kobiet w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wysoki poziom ideologiczny, entuzjastyczne wystąpienia delegatów, ujawniony na zjazdach proces stałego rozwoju Towarzystwa i jego umasowienia, postawa polskiej klasy robotniczej idącej w ślady robotników Pustkowa dają rękojmię, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w nadchodzącym okresie potrafi walnie przyczynić się do wypełnienia tych wielkich zadań, jakie postawił Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Obywatel Bolesław Bierut w kwietniu 1949 r.

Zadania te to ugruntowanie i pogłębienie w najszerszych masach braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz jak najszersze spopularyzowanie wagi naszego sojuszu i przyjaźni z ZSRR dla sprawy utrwalenia pokoju, bezpieczeństwa, rozwoju i niepodległości Polski.

„ZSRR jest i pozostanie potężną twierdzą pokoju, otuchy i oparciem wszystkich narodów walczących o utrwalenie pokoju i swej niepodległości"

Zofia Gawrońska-Wasilkowska

LUBLIN 1944



Pierwsza defilada w wyzwolonym Lublinie.

Od Żytomierza do Lublina prostą drogą jest niedaleko. Dziś wycieczki chłopów polskich udające się na Ukrainę w ciągu kilkunastu zaledwie godzin przemierzają tę odległość. Wówczas jednak sprawa nie wyglądała tak łatwo.

Drogę do Lublina trzeba było sobie torować przez front, przez zaporowy ogień niemieckiej artylerii, za cenę ofiar ludzkich i krwi.

W lipcu 1944 roku polowe oddziały I Armii sformowane w Sielcach, w Sumach i Żytomierzu wraz z wojskami Armii Radzieckiej ruszyły do boju.

Rozpoczął się kolejny etap wielkiej wojny z faszyzmem — śmiertelny bój o Polskę.

Jednak Trzecia Rzesza nie była już tym, czym była w 1940 — 1941. Armia niemiecka rozbita pod Moskwą i Stalingradem była w przededniu ostatecznej klęski. Armia Radziecka i jednostki W. P. zahartowane w ciężkich bojach, natchnione duchem nieustannej ofensywy — pewnością niedalekiego zwycięstwa, stanowiły siłę nie do odparcia.

Dlatego też już 22 lipca Lublin był wolny. Oddziały nasze witano entuzjastycznie. Lublinianie obrzucali kolumny Pierwszej Armii papierosami... bułkami i czekoladą.

Ciężkie, czarne od kurzu dróg frontowych czołgi polskie zakwitły pięknymi kwiatami ziemi lubelskiej. Ciężko dudnił stary bruk starego grodu pod stopami stutysięcznej armii Sielc i Lenino, armii Sumn i Żytomierza — nowej armii nowej Polski.

Świadomi też byliśmy odmienności naszej armii od armii przedwojennej.

Prócz broni stalowej najnowocześniejszej, najgroźniejszej wręczonej nam przez ZSRR nosiliśmy z sobą — my, żołnierze Pierwszej Armii — decyzję budowy Nowej Polski.

Nosiliśmy z sobą dyskutowane jeszcze w podmoskiewskich namiotach i sumskich koszarach najlepsze, najszlachetniejsze tradycje myśli i walki obozu postępu.

O tym wiedziały również ogromne, rozentuzjazmowane tłumy witające gorąco, serdecznie długie kolumny żołnierzy „Pierwszej".

Szczególnie proletariat lubelski — ten, który zaznał goryczy zawodu 1918 r., miał dobrze w pamięci sanacyjne dwudziestolecie i wrześniową klęskę — okazywał nam serdeczność bez granic.

Do jednostek zgłaszały się setki i tysiące ochotników—pałających żądzą zemsty nad Niemcem, pragnących razem z nami żołnierzami — budowniczymi kłaść podwaliny nowego ustroju.

Pamiętny lipcowy Lublin z rozlepionym tekstem Manifestu, udekorowany sztandarami narodowymi, upojony wyzwoleniem — swoją Armią.

Lublin pierwszej defilady Wojska Polskiego, oglądający ze wzruszeniem uroczysty przemarsz naszych żołnierzy przed Przewodniczącym i członkami KRN i PKWN.

Trudno jednak pisać o Lublinie i dniach lipcowych nie wspominając o Majdanku. Tam udawaliśmy się przede wszystkim. Otoczony wieżami strażniczymi, zasiekami drutów kolczastych, nienawiścią mieszkańców miasta, był namacalnym dowodem słuszności naszej sprawy.

Na polach obozu hitlerowskiego wśród przerażających zimną symetrią baraków i bezładnie rozrzuconych, niespalonych jeszcze kości ludzkich, żołnierze Pierwszej Armii i wojsk radzieckich umacniali się w nienawiści do faszyzmu.

• •
•

Niezwykły był nasz Lublin w dniach lipcowych 1944 r.

Rozradowany, wypełniony żołnierzami radzieckimi i polskimi, partyzantami, obejmującymi służbę milicyjną, tłumami mieszkańców, uchodźcami z innych ośrodków kraju, kipiał życiem na nowo organizującego się Nowego Państwa.

W gmachu urzędu wojewódzkiego zainstalował się PKWN — najwyższa władza Polski Odrodzonej, by już w styczniu 1945 r. przenieść się do barbarzyńsko zniszczonej Warszawy.

Minęło pięć lat.

Okres lubelski i 22 lipca przeszedł do historii.

Znów od Żytomierza do Lublina podróż trwa zaledwie kilkanaście godzin. A może i mniej.

Przyjaźń polsko - radziecka zahartowana w bojach lipcowych w 1944 roku umocniła się i ugruntowała. Zbliżyła nas jak nigdy przed tym.

W. LEW

„KASIA" - CZYLI - „CO SIĘ DA - TO SIĘ ZROBI"

NASZ szpital polowy przybył w dzień po wyzwoleniu do Lublina. Ciężej rannych pozostawiono za Bugiem. Miałem lada dzień wrócić do linii i mjr. Z. dowódca szpitala pozwolił mi wraz ze szpitalem przekroczyć Bug. Wojska nasze posuwały się szybko naprzód. Mjr. Z. otrzymał rozkaz pozostania w Chełmie wraz z częścią personelu laboratoryjnego, celem organizowania szpitala dla II-giej Armii. Dowództwo szpitala polowego objął por. K. Już na drugi dzień szpital polowy udał się na zachód.

Zostałem z mjr. Z. i pomagałem w organizowaniu szpitala. Znalazł się budynek. łóżka, pościel. Daliśmy ogłoszenie o przyjmowaniu pielęgniarek. Żeby się zgłaszać od poniedziałku, 8-ma rano, pożądane świadectwo ukończenia szkoły pielęgniarskiej, zaświadczenie z dotychczasowych miejsc pracy etc. Przyjmowanie pielęgniarek powierzono mnie.

W poniedziałek — gdy o ósmej przyszedłem do pokoju przeznaczonego na moją kancelarię — przed drzwiami zastałem niewielką kolejkę. 5 — 6 dziewcząt, dwie lub trzy starsze kobiety. Pierwsza przy drzwiach stała młoda dziewczyna. Buty wysokie, spodnie męskie wpuszczone w buty, watowana kurtka „fufajka" opaska z czerwonym krzyżem na rękawie, torba przez plecy i przez pierś automat. Byłem przekonany, że jest to któraś z fizylierek — zapewne porządku pilnuje.

Otworzyłem drzwi — stwierdziłem na progu, że wszystko jest przygotowane do pracy — biurko, papier na biurku itd. Proszę wpuszczać po kolei — rzuciłem stojącej przy drzwiach — i siadłem przy biurku.

Po chwili otworzyły się drzwi — i weszła właśnie fizylierka.

—Jak pan porucznik każe, to mogę porządku pilnować — ale proszę najpierw mnie załatwić.

— Co załatwić?

— Proszę mnie przyjąć do pracy

— A cóż wy — nie stąd jesteście?

— Nie, nie stąd...

— A mundur i automat?

— Mundur i automat, torbę i opaskę mam z partyzantki.

Dziewczyna — okazało się — była w partyzantce — krótko przed wyzwoleniem jej oddział — zdaje się B. Ch. — współpracował z oddziałem radzieckich spadochroniarzy. Kiedy u „sowietów" zabili sanitariuszkę — ona, Kasia — zgłosiła się do nich — i stąd taka torba, automat pepesza i opaska. Buty i kurtka należały do pierwszego Niemca, którego kropnęła. Przedwczoraj wyszli z lasu, otrzymała papier od radzieckiego oddziału, że była dzielnym żołnierzem i została przedstawiona do jakiegoś orderu.

— No a u nas co chciałabyś robić?

— A co się da, to się zrobi, panie poruczniku, byle by było co robić...

Przyjąłem Kasię na sanitariuszkę i właściwie nie myślałem więcej o niej. Wydawało nam się wówczas — nam wracającym do kraju po przemierzeniu tysięcy kilometrów wspólnych bojowych szlaków, że tak właśnie każdy człowiek w kraju żyć i walczyć powinien.

Zobaczyłem ją dopiero w kilka dni później.

Był nalot. Jedyny zresztą nalot na Lublin po wyzwoleniu. Wziąwszy pod pachę swoją kancelarię — wyskoczyłem przez okno do rowów przeciwlotniczych. Znalazłem się obok mjr. Z.

— Popatrz co za cholerna baba, — major wskazał ręką w stronę bocznego skrzydła. Wszystkie we dwójkę niosą rannych na noszach a ona jedna chorego bierze na plecy!

Oczywiście, to Kasia ciągnęła biegiem, jednego za drugim, z pawilonu chirurgicznego, swoich pacjentów do wykopanych na podwórzu schronów.

Detonacje zaczęły się zbliżać. Złożywszy swoje dokumenty na ziemi, wyskoczyliśmy z majorem z naszych rowów. Noszy było mało, nieśliśmy chorych — jak i Kasia — na plecach.

— Jak tam Katiusza, dajesz radę? — krzyknąłem w przejściu, wynosząc kolejnego pacjenta.

— Co można, to się robi, panie poruczniku. Z mojej sali już wszyscy w schronie — koleżankom pomagam...

Samoloty przesunęły się w stronę chełmskiej szosy. Zdawało się że już po wszystkim, gdy dwa lecące w ogonie samoloty zawróciły i wzięły kierunek na nas — wyraźnie obniżając lot. Po chwili były nad nami, nie więcej jak 50 mtr. i zaczęły siec z karabinów maszynowych po ścianach i podwórzu. Widocznie któryś z klucza niemieckich bombowców zauważył nasz szpital i bezbronnych rannych. Dwie młode sanitariuszki wynoszące jednego z ostatnich chorych porzuciły nosze w pośrodku placu i skoczyły w najbliższą dziurę. Zanim podbiegliśmy — Kasia już była przy chorym. Wprawnym ruchem zarzuciła go sobie na plecy i biegiem wniosła do pawilonu. Już po chwili ukazała się z powrotem w bramie z automatem w ręku. Do najbliższego pikującego Heinkla wypuściła serię z automatu, poprawiła mu raz i drugi w ogon i samoloty poleciały za swoim kluczem.

Kilka dni później dostaliśmy polecenie organizowania punktu przetaczania krwi. Pierwszym ofiarodawcą była oczywiście znów nasza Katiusza. Kiedy jednak zbyt często zgłaszała się na stację przetokową wezwał ją mjr. Z. i zabronił jej dawać krew częściej jak raz na dwa tygodnie. Kasia oczywiście próbowała dyskutować — że jest zdrowa, że trzeba robić co się da — ale major został przy swoim i kierowniczce punktu przetokowego dał odpowiednie polecenie. I tak zostało.

Po tygodniu mniej więcej wypisałem się ze szpitala. Pożegnałem się ze wszystkimi — niestety Kasi nie mogłem znaleźć. Miała wolny dzień i dokądś sobie poszła. Major odprowadził mnie na stację.

Niedaleko dworca był szpital Armii Radzieckiej. Było jeszcze sporo czasu do odejścia pociągu, postanowiliśmy odwiedzić znajomych lekarzy. Weszliśmy na podwórze. Przy jednym z baraków stała spora kolejka. Przeważnie dziewczęta, mężczyzn niewielu. Wśród czekających na swoją kolejkę stała — pierwszy raz widziałem ją w „cywilu" — nasza Kasia. Chciałem do niej podejść, major złapał mnie za rękę. Spytał się wartownika

— Co to za kolejka?

— A to grażdanie — Polacy — przyszli krew dawać dla krasnoarmiejców.

Sprawa była jasna. Major zabronił przyjmować od Kasi zbyt często krew i dziewczyna przebrana za cywila chodziła do sprzymierzeńców ofiarowując swoją krew rannym żołnierzom Armii Radzieckiej.

Wyciągnąłem przyjaciela na ulicę.

— Daj spokój majorze. Wszystko jedno, tej dziewczynie rady nia dasz.

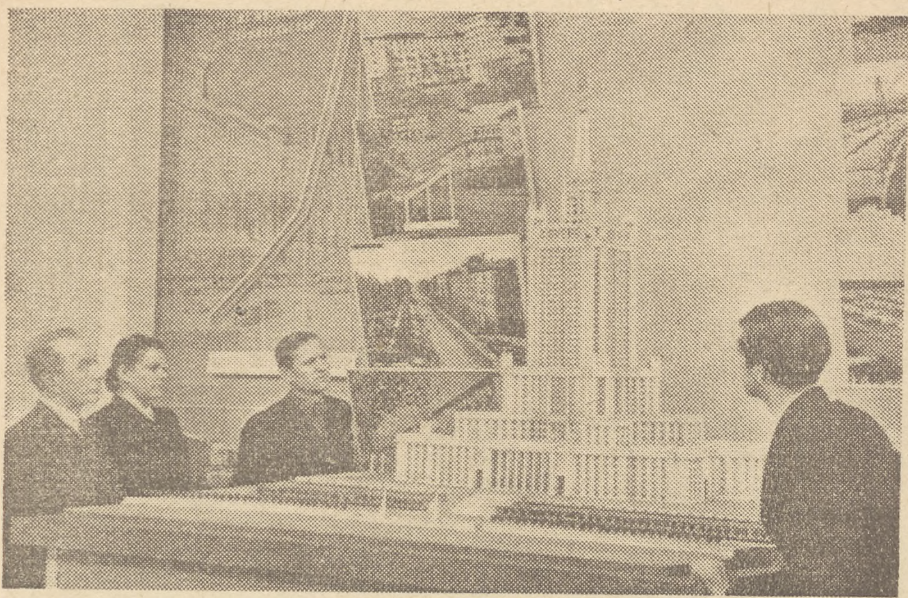
— Wiem — rzekł major — „co się da to się robi".

Machnął ręką. Poszliśmy w stronę dworca.

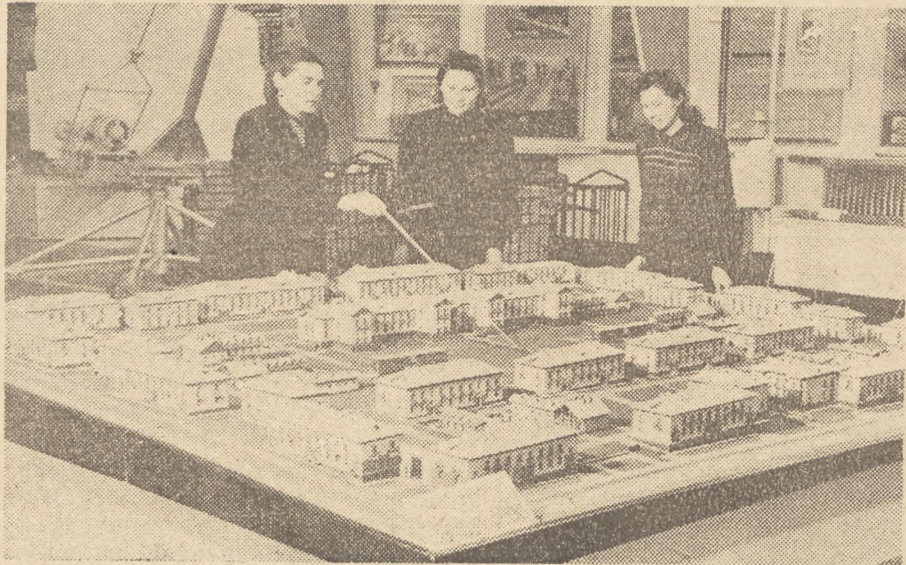
Kiedy myślę o dniach Lublina, dniach ogromnego entuzjazmu, wysiłku i radości, staje mi przed oczyma partyzantka Kasia — nasza Katiusza — której wszystko było mało — dla wielkiej sprawy wspólnego zwycięstwa.

K. G.

URBANISTYKA RADZIECKA BUDOWNICTWA



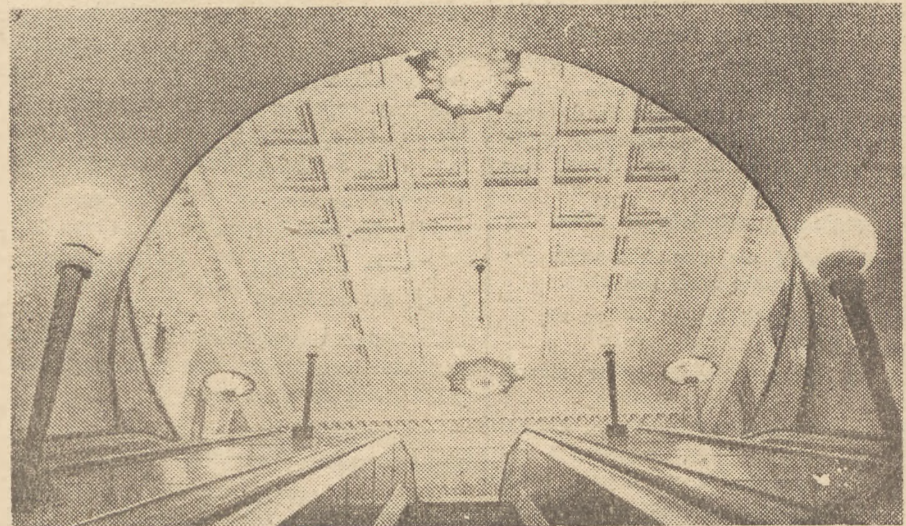
Budownictwo w ZSRR jest budownictwem socjalistycznym, którego zadaniem jest budowa nie luksusowych pałaców dla bogaczy, lecz budowa pałaców dla mas — gmachów użyteczności publicznej. Oto makieta kompleksu gmachów Uniwersytetu Moskiewskiego...



Goście zwiedzający wszechzwiązkową wystawę budowlaną w Moskwie, z zainteresowaniem oglądają makietę jednej z nowych dzielnic Magnitogorska.



Lśniące bielą ściany, duże okna i kwietniki — oto dzielnica domów mieszkalnych kirowskiego rejonu w Magnitogorsku.



Fragment schodów ruchomych w moskiewskim „metro". Na zdjęciu widoczny plafon i część nadziemnego westibulu.

WESZŁO już w zwyczaj, że 22 Lipca obchodzimy jako święto odbudowy kraju, że najwięcej uwagi poświęcamy w tym dniu sprawom budownictwa i podsumowujemy wyniki pracy na tym odcinku.

Przodującym ośrodkiem budownictwa jest Warszawa, której przebudowa ma za zadanie nie tylko dostarczenie mieszkańcom odpowiedniej ilości pomieszczeń, ale stworzenie prawdziwej stolicy socjalistycznego państwa, której oddziaływanie na cały kraj ma przyspieszyć i spotęgować twórczy wysiłek budownictwa socjalistycznego w Polsce. Nowa Warszawa nie może powstać drogą mechanicznego odbudowania budowli zniszczonych przez okupanta z zachowaniem dawnych błędów i dysproporcji. Nowa stolica musi wyrażać te przemiany społeczne, jakie dokonały się w naszym państwie. Na wzorze Warszawy kształtować się będzie nowa architektura polska.

Nie jest rzeczą łatwą ustalenie planu odbudowy, w której z jednej strony oparto by się na zabytkach historycznych i na tradycjach architektury polskiej, z drugiej zaś strony wprowadzono wielkie założenia urbanistyczne, odpowiadające potrzebom społeczeństwa socjalistycznego. Pracy o takim rozmachu, jak odbudowa Warszawy na próżno szukalibyśmy w Europie; jedynie Związek Radziecki może tu służyć przykładem i radą.

To też wkrótce po wyzwoleniu Warszawy architekci radzieccy pospieszyli z pomocą naszej stolicy. Szef rządu Ukraińskiej Republiki Radzieckiej Chruszczow przybył do Warszawy na czele delegacji urbanistów radzieckich, aby służyć swym doświadczeniem w pierwszych planach odbudowy Warszawy. Równocześnie najlepsi radzieccy inżynierowie i technicy pomagali odbudować z ruin elektrownię, sieć wodociągową i kanalizacyjną. Rząd Radziecki ofiarował nam wiele niezbędnego sprzętu, między innymi stację radiową w Raszynie, 500 domków fińskich itd. Armia Radziecka po oczyszczeniu miasta z przeszło 2 milionów pocisków, min itp., zbudowała most wysokowodny, pomogła w odbudowie mostów kolejowych i uruchomieniu komunikacji kolejowej.

W jesieni 1947 architekci radzieccy Czernyszew i Baburow przybyli do Warszawy aby udzielić rad przy ustalaniu planu odbudowy Warszawy. W r. 1948 wycieczka czołowych architektów radzieckich (Baburow, Skwarikow, Osmołowski, Oriechow) zapoznała się z najpiękniejszymi zabytkami polskiej architektury i z pracami nad odbudową kraju.

W serdecznej, koleżeńskiej atmosferze goście radzieccy dzielili się swymi uwagami z architektami polskimi. Odwiedziny te pozostawiły wiele materiału do rozważania i ułatwiły sprecyzowanie szeregu zagadnień urbanistycznych.

Wystawa architektury radzieckiej zbliżyła naszemu społeczeństwu obraz najpiękniejszych zabytków architektury narodów Związku Radzieckiego i zapoznała z osiągnięciami nowego budownictwa. Różnorodność stylów, niesłychane bogactwo form zachwycały zwiedzających część historyczną wystawy. Nie mniej ciekawe były jednak osiągnięcia nowego budownictwa radzieckiego, które nawiązując do wzorów historycznych danego narodu i do danego krajobrazu stara się wyrazić zdobycze socjalistycznego społeczeństwa. Potężne budowle władzy radzieckiej, szkoły, biblioteki, sanatoria i domy społeczne nie przytłaczają swym ogromem, nie odpychają chłodem, nie robią wrażenia martwych, ciężkich brył. Troska o człowieka, poczucie proporcji i ładu, łączenie organiczne architektury z rzeźbą i malarstwem czynią budownictwo radzieckie bliskim każdemu obywatelowi.

Architektura zawsze była najdostępniejszą ze sztuk. Każdy mógł podziwiać gotyckie kościoły, renesansowe ratusze i barokowe pałace. Ale tylko — podziwiać. Bo o ich wyglądzie i użytkowaniu decydowała klasa posiadająca, magnaci, patrycjusze, duchowieństwo. Dopiero w społeczeństwie socjalistycznym architektura stanęła na usługi szerokich mas ludowych. Architektura socjalistyczna dąży do tego, aby wszystko, co człowieka otacza było nie tylko użyteczne, ale i piękne. Przykładem tego są nowe radzieckie fabryki, jest moskiewska kolej podziemna, są nowe osiedla robotnicze. W porównaniu z ciasnym, brudnym i dusznym metrem Paryża, albo więziennie smutnym metrem Londynu, podziemna kolej Moskwy wydaje się pałacem. W kolei tej nie tylko pokonuje się odległości, tam się także odpoczywa.

To właśnie budownictwo, ukształtowane przez ustrój socjalistyczny w państwie radzieckim jest dla nas wzorem i pomocą w rozwiązywaniu naszych aktualnych zagadnień urbanistycznych, zarówno w dziedzinie budownictwa dla użytku publicznego, jak budownictwa mieszkaniowego, zakrojonego na szeroką skalę.

W budownictwie mieszkaniowym widoczna jest dbałość nie tylko o wygodę, ale i o piękno form architektonicznych. W odróżnieniu od urbanistów zachodnio europejskich, którzy dzielnice robotnicze spychają na przedmieścia, architekci radzieccy dążą do wkomponowania dzielnic mieszkaniowych w organizm miasta, zapewniając robotnikom najlepszą i najkrótszą komunikację między mieszkaniem i zakładem pracy i kładąc wielki nacisk na urządzenia społeczne (opieka nad dzieckiem, służba zdrowia, sport, oświata). Osiedla mieszkaniowe tworzą przemyślaną pod kątem użytkowości i przyjemną dla oka kompozycję, czym różnią się zasadniczo od osiedli np. niemieckich, gdzie koszarowość budynków oraz ich bezduszne uszeregowanie były wyrazem swoistego stosunku do człowieka.

W Polsce mamy trzy wielkie biura projektów architektoniczno-urbanistycznych. 1) Centralne Biuro Projektów Ministerstwa Budownictwa, 2) Biuro Projektów Ministerstwa Przemysłu, 3) Centralne Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Osiedlowego. Dwa pierwsze biura opracowują projekty wielkich gmachów użyteczności publicznej i obiektów przemysłowych, trzecie zaś buduje osiedla mieszkaniowe.

W Warszawie budownictwo osiedlowe związane jest ściśle z planem odbudowy i uprzemysłowienia stolicy. Nowe osiedla zostaną stopnio-

JEST DLA NAS WZOREM SOCJALISTYCZNEGO

wo uporządkowane, zazielenione i wyposażone wę wszystkie niezbędne urządzenia społeczne.

Największym zespołem budowanym przez Zakład Osiedli Robotniczych w Warszawie jest dzielnica Muranów, obejmująca około 200 ha terenu od skrzyżowania trasy W-Z z Nową Marszałkowską aż do Wiaduktu Żoliborskiego. Na terenie tym zamieszka 50.000 ludzi. Realizację planu rozpoczęto od strony trasy W-Z, gdzie w roku bieżącym zaczęto budować 38 wielkich bloków, które na wiosnę przyszłego roku dadzą 1750 mieszkań, obliczonych na 6.000 mieszkańców.

Drugim ośrodkiem budowy Z.O.R. jest Młynów, który powstaje po obu stronach ul. Górczewskiej i Leszna. Budowa tego osiedla, obliczona na 10.000 mieszkańców powinna być całkowicie zakończona w r. 1950. Przebudowa ulic, wprowadzenie zieleni i luźna zabudowa przekształca do niepoznania dawną dzielnicę Wolską.

Trzecim terenem budownictwa jest Mirów, znajdujący się między Halami Mirowskimi a Lesznem i między ul. Solną a Orlą.

Czwarte osiedle, rozpoczęte w r. 1948 — Osiedle Nowomiejskie — między Marszałkowską, Franciszkańską, Zakroczymską i Konwiktorską, ma powierzchnię 12 ha. Już w bieżącym roku część pierwszej kolonii (6 budynków) zostanie oddana do użytku.

Wielkim ośrodkiem budowlanym jest Osiedle Mokotowskie na terenach między ulicami Wołoską, Suszstra, Al. Niepodległości i Wiktorską. W osiedlu tym powstanie 2.500 nowych mieszkań dla 10.000 mieszkańców.

W okresie sześcioletnim zostaną wybudowane ponadto następujące osiedla: przy ul. Marszałkowskiej i Nowotki, na Woli, na Żoliborzu zachodnim, na Polach Bielańskich, na Ochocie, Grochowie, we Włochach i Ursusie. Odbudowane zostanie Stare Miasto, w którym odtworzenie historycznego wyglądu zewnętrznego łączyć się będzie z nowoczesnym urządzeniem wnętrz mieszkań.

Działalność Zakładu Osiedli Robotniczych rozciąga się na całą Polskę. W roku bieżącym Z. O. R. projektował dla przeszło 70 większych miejscowości na sumę przeszło 20 miliardów zł i przeszło 2 i pół milionów metrów sześciennych budynków.

Poszczególne osiedla różnią się dość znacznie między sobą w zależności od warunków terenowych i wymagań użytkowników. Specjalny typ stanowią osiedla górnicze. Górnicy są zwolennikami mniejszych domów, otoczonych ogrodem i wyposażonych w zabudowania gospodarskie. Liczne rodziny górnicze wymagają większych mieszkań, tryb życia górników (nocna i dzienna zmiana w kopalni) zwiększa jeszcze konieczność posiadania stosunkowo dużej ilości izb, aby wszyscy członkowie rodziny mogli należycie wypocząć. (Dla porównania: — w osiedlu W.S.M. na Żoliborzu małżeństwa bezdzietne i osoby samotne stanowią około 30% mieszkańców osiedla, co sklania architekta do projektowania dużej ilości małych mieszkań).

Jedną z najciekawszych prac Z. O. R.-u jest przebudowa całej dzielnicy łódzkiej — Bałut, gdzie na terenie wyburzonego niemal całkowicie getta powstaje nowe osiedle. Stanowić będzie ono przykład — jakże jaskrawy w warunkach łódzkich — czym różni się architektura w państwie socjalistycznym od budownictwa kapitalistycznego, którego tworem, a raczej potworem była właśnie Łódź.

Na miejscu dawnych studziennych kamienic i ruder przedmiejskich, cuchnących rynsztoków i śmietników powstaje nowe osiedle, w którym zieleń stworzy tło dla pięknych domów mieszkalnych i społecznych. W osiedlu tym robotnik łódzki będzie korzystał w pełni z tych zdobyczy techniki i z tych wartości budownictwa, jakie przed wojną mieli w Łodzi do dyspozycji jedynie bogaci fabrykanci.

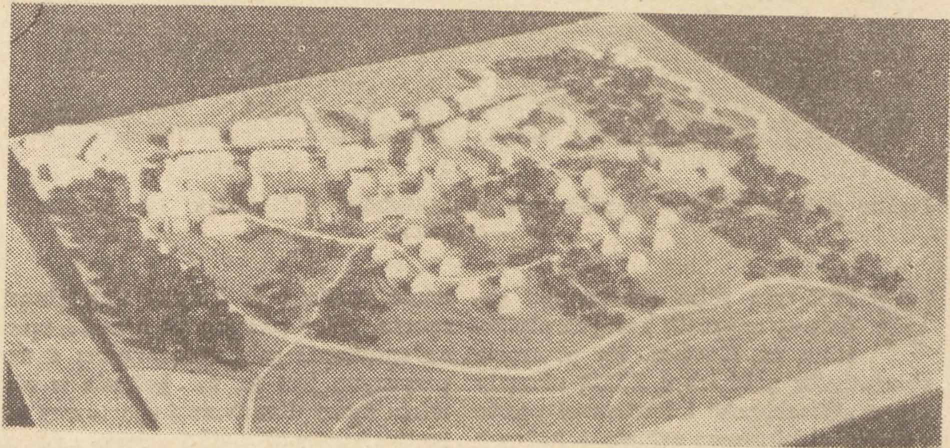
Odbudowa i rozbudowa naszych miast i osiedli jest wkładem do walki o pokój, o pełny rozwój narodu, o szczęście człowieka pracy.

Braterska i przyjacielska pomoc urbanistów radzieckich, zarówno w rozwiązywaniu praktycznych zagadnień naszego budownictwa jak i teoretycznego podejścia do zasadniczych jego koncepcji — przyśpiesza nam marsz do tego celu.

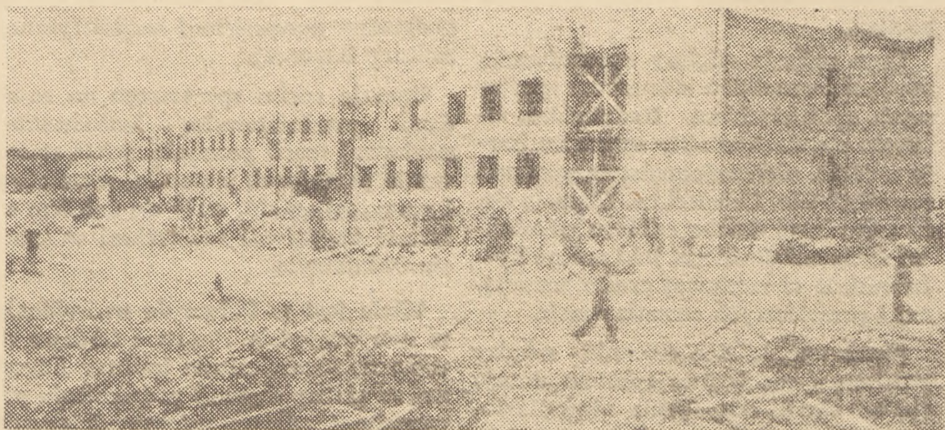
D. B.



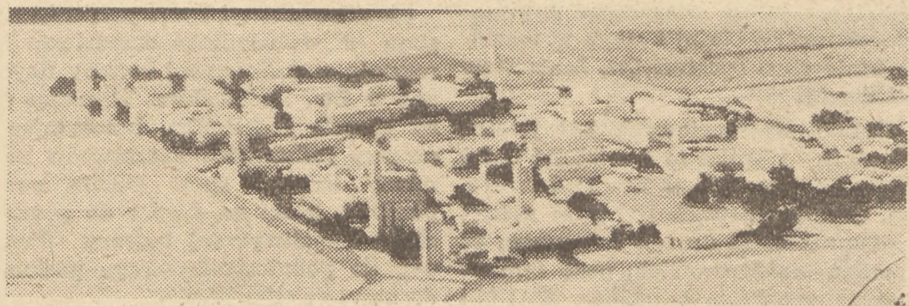
Murarze polscy w coraz większym zakresie wprowadzają „trójkowy system pracy" — zainicjowany przez Michała Krajewskiego na wzór systemu pracy murarzy radzieckich. Na zdjęciu: trójka murarza Celestyna Gaszczona pracująca przy budowie osiedla WSM na Mokotowie.



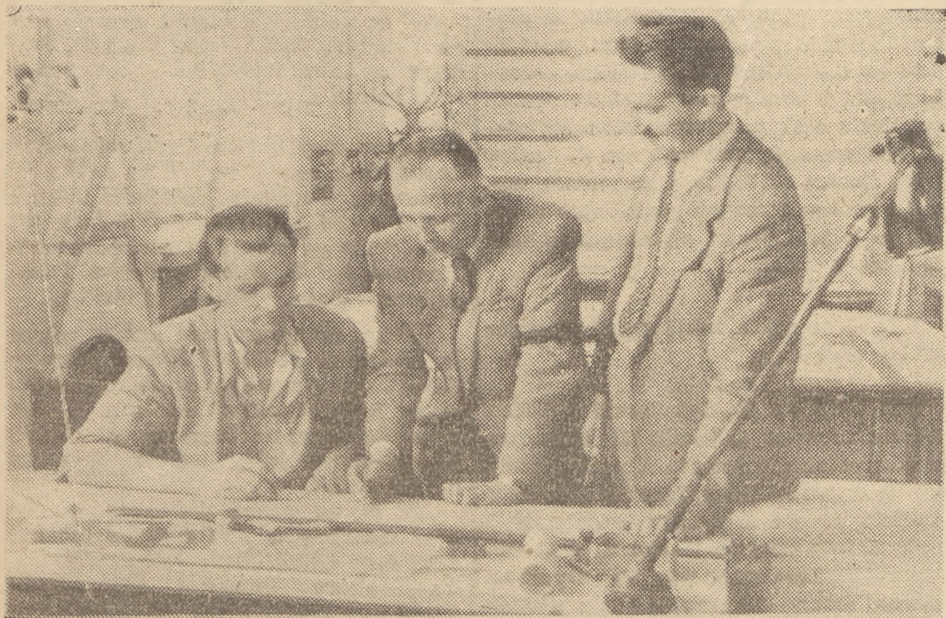
Na gruzach getta w Warszawie powstanie nowa dzielnica mieszkaniowa „Muranów", budowana przez ZOR. Jak będzie wyglądała — daje nam pojęcie powyższa makieta, której autorem jest arch. prof. B. Lachert.



W nowej największej dzielnicy mieszkaniowej Warszawy „Muranów" przewidziana jest w roku bieżącym budowa przeszło 350.000 m³ budynków, z których większa część jest już „na warsztacie".



Model fragmentu budowanego obecnie na Śląsku osiedla górniczego Boguszowice. Proj. arch. Karłowicz.



W pracowniach architektoniczno-urbanistycznych wykuwa się treść i forma nowej architektury polskiej. Młodzi architekci ZOR przygotowują plany nowych dzielnic i osiedli mieszkaniowych.



Przy trasie W—Z w Warszawie powstanie wkrótce nowe osiedle mieszkaniowe „Młynów". Autorem projektu osiedla jest arch. M. Tetmajer. Na zdjęciu — jeden z nowowybudowanych budynków osiedla, wg projektu arch. M. Soroki.

W DNIU ŚWIĘTA SPORTU W ZSRR



Piękne pokazy ćwiczeń zespołowych gimnastyków radzieckich na stadionie w Warszawie.

W 1935-tym roku sportowcy radzieccy zaprosili naszych alpinistów na Kaukaz. Po powrocie sportowców polskich z ZSRR ukazały się w „Wierchach" i lewicowej prasie polskiej obiektywne relacje, z których wynikało, że alpiniści spotkali się z serdecznym przyjęciem, że korzystali z najpełniejszej swobody, że młody alpinizm radziecki osiągnął wysoki poziom.

Tego rodzaju odgłosy spowodowały zerwanie wszelkich stosunków sportowych ze Związkiem Radzieckim. Okazało się, że kontakty sportowe kryją w sobie niebezpieczeństwo poznania prawdy o Zw. Radzieckim. Okazało się, że prawda ta daleko odbiega od obrazu życia radzieckiego, jaki można było znaleźć w rządowej prasie sanacyjnej i prawicowych szmatławcach.

Serdeczne, bliskie stosunki między polskim a radzieckim sportem datują się od chwili odzyskania niepodległości. Występy piłkarzy, bokserów, lekkoatletów, gimnastyków, drużyn gier sportowych, występy polskich hokeistów w Moskwie, stały się demonstracjami przyjaźni. Szlachetne współzawodnictwo na bieżni i ringu wzmocniło braterstwo sportowców, braterstwo młodzieży.

Kontaktów sportowych jest jeszcze niewiele. Wynika to z wielkiej ilości imprez sportowych w Zw. Radzieckim np. w mistrzostwach ligi piłki nożnej bierze udział 18 drużyn co oznacza 36 spotkań mistrzowskich, poza tym — jeszcze spotkania o puchar ZSRR i wiele spotkań w innych dziedzinach sportu, które pozostawiają mało czasu na spotkania międzynarodowe; drugą przyczyną jest to, że jedynie w niewielu dyscyplinach nasi sportowcy potrafią nawiązać mniej więcej równą walkę ze sportem radzieckim. Jest to następstwem 20 lat panoszenia się u nas elitarnego mieszczańskiego sportu, podczas kiedy ZSRR budował mocne podstawy powszechnej socjalistycznej kultury fizycznej.

Oparcie ruchu sportowego na zasadach marksistowsko - leninowskiej naukowej teorii poznania, ścisłe stosowanie partyjnych metod kierownictwa i partyjnej opieki, stały się źródłem obecnej hegemonii radzieckiej w sporcie światowym.

Wiele jest w Polsce do nadrobienia w tym względzie. Państwo Ludowe uważa upowszechnienie kultury fizycznej za ważny czynnik podniesienia powszechnej zdrowotności, podniesienia ogólnej sprawności fizycznej, za czynnik harmonijnego i wszechstronnego rozwoju człowieka.

Państwo nasze i sport polski korzystają z doświadczeń trzydziestu lat rozwoju socjalistycznej kultury fizycznej w Zw. Radzieckim. Wzorując się na sporcie radzieckim, korzystając z pomocy radzieckich sportowców nasz młody ludowy sport stawia swoje pierwsze kroki na drodze do powszechnej socjalistycznej kultury fizycznej, do podniesienia swego poziomu, do nowych rekordów.



Emocjonujący fragment z meczu siatkówki „Dynamo" — „AZS", rozegranego w ub. roku w Warszawie. Zwyciężyli wówczas radzieccy goście w stosunku 3:0.

POLSCY ALPINIŚCI W

DAWNO już stwierdzono: najlepsze — w skali światowej — wyniki sportowe w okresie międzywojennym przypadły Polakom w dziedzinie sportu mniej może, niż inne popularnego, ale za to rozlicznymi węzłami powiązanego z nauką: w dziedzinie alpinizmu.

Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizował, jak wiadomo, w latach 1931-1939 kilkanaście wypraw, z których część miała charakter czysto sportowy (wyprawy w Alpy), część przede wszystkim charakter naukowy (wyprawy polarne), a część charakter mieszany alpinistyczno-naukowy (dwie wyprawy w Kordyliery, wyprawa w Wysoki Atlas i Ruwenzori, wyprawa w Himalaje w 1939 r.). Jedną z najbardziej interesujących i godnych zapamiętania spośród tych polskich wypraw była polska wyprawa na Kaukaz, z wielu względów zasługująca na przypomnienie.

Alpiniści polscy od dawna marzyli o wyprawach we wspaniałe góry Związku Radzieckiego, najpierw o wyprawie na Kaukaz a następnie o wielkiej, odkrywczej wyprawie na Pamir. Dzięki życzliwemu stanowisku czynników turystycznych i państwowych ZSRR pierwszy z tych projektów, wyprawa w góry Kaukazu, doszła do skutku w lecie 1935 roku.

Na czele wyprawy stanął dr. Marian Sokołowski, profesor SGGW w Warszawie (zmarły w 1939 r.), a wzięły w niej udział dwa zespoły: alpinistyczno-sportowy i naukowy. Uczestnicy wyprawy, nad którą opiekę objął „Inturist", udali się przez Moskwę i Ordżonikidze w głąb gór kaukaskich, gdzie przebywali około dwóch miesięcy; powrót odbył się przez Odessę i Kijów.

W grupie naukowej piękne wyniki w dziale fauny osiągnął i pokaźne zbiory przywiózł do Polski docent dr. Wojtusiak, który później wydał książkę o swoich kaukaskich wędrówkach. Badania botaniczne prowadził prof. Sokołowski, geomorfologiczne Edward Rühle, a cenne wyniki botaniczne uzyskał dr. Tadeusz Wiśniewski (zamordowany przez Niemców w 1941 r.).

Bardzo interesujące i wartościowe wyniki osiągnęła grupa alpinistów, w której skład wchodzili doświadczeni taternicy: bracia Bernadzikiewiczowie, inż. Jakub Bujak, inż. Bolesław Chwaciński, inż. Wiktor Ostrowski i Justyn Wojsznis. Skład ten wkrótce się zresztą uszczuplił. Zaraz bowiem po pierwszym szturmie na dziewiczy, stopą ludzką podówczas nie dotknięty, szczyt Nookau - saus - kaya (4035 m) ubyli z grupy alpinistycznej Chwaściński, Wojsznis i Tadeusz Bernadzikiewicz. Alpiniści ci bowiem w pięciodniowej wspinaczce zdobyli wprawdzie ów tajemniczy szczyt Nookau - saus-kaya, ale w drodze powrotnej, na skutek pęknięcia asekuracyjnego czekana, ulegli groźnemu wypadkowi: spadli lodowym żlebem ok. 350 m, i jakkolwiek wyszli z życiem i bez poważniejszych obrażeń — z działalności alpinistycznej musieli się wycofać.

Więcej szczęścia mieli pozostali uczestnicy wyprawy.

Tak więc Bujak, Sokołowski i Stefan Bernadzikiewicz dokonali III trawersowania potężnego szczytu Burdżuła (4358 m); a Bujak i Stefan Bernadzikiewicz V wejścia na jeden z najwspanialszych i najwyższych szczytów Kaukazu, majestatyczną Szcharę (5184 m). Ta wyprawa trwała cztery dni i należała do poważnych i trudnych.

Poza tym dokonała wyprawa polska kilku innych, interesujących wejść.



Lecz nie na cytowanych wynikach zakończyła się jej działalność. Wyprawa polska wzięła bowiem również udział w ekspedycji ratowniczej na lodowcu Ajlama. Trzech alpinistów radzieckich uległo tam katastrofie (załamanie się mostu śnieżnego); jeden z nich wyszedł bez

Tydzień

ZSRR — CZECHOSŁOWACJA W PŁYWANIU 75 — 50

W MOSKWIE odbyło się pierwsze spotkanie między pływakami ZSRR a reprezentacją Czechosłowacji. W konkurencji 100 m. stylem dowolnym zwyciężyła moskiewska pływaczka K. Wasiljewa w czasie 1:10,0 przed Czeszką Z. Beczwarowską w czasie 1:15. Poza konkursem w biegu tym T. Gusiewa (Moskwa) zajęła drugie miejsce z czasem 1:25 przed leningradką Szticzko w czasie 1:14,1.

W biegu na dystansie 100 m. dla mężczyzn stylem dowolnym zwyciężył kijowianin A. Drapij w czasie 58,2 (najlepszy po wojnie osiągnięty czas w ZSRR) przed Czechosłowakiem J. Maržikiem, który w czasie 59,4 ustanowił nowy rekord Czechosłowacji. Trzecim był A. Libel z Leningradu — czas 59,7 — i czwarty znany w Polsce Czech M. Bubnik (1:02,2). Płynący poza konkursem radzieccy pływacy osiągnęli wyniki: G. Piaron 1:00,1, W. Kuczerow 1:02,2 i junior Gorodecki 1:02,8, dopiero ósmym był trzeci Czechosłowak O. Urban (1:04).

400 m. stylem dowolnym wygrał Uszakow o 5,7 sek. przed Bartuszkiem (Czech) i 19 sek. przed Czechem Leksa. Czas Uszakowa 4:48,0.

200 m. żabką dla kobiet wygrała Maria Gawrysz 3:05,5 przed Czeszką Praszyłową która wynikiem 3:06,8 poprawiła rekord Czechosłowacji o 3 sekundy.

Jedyne zwycięstwo Czechosłowaków zostało odniesione na 200 m. żabką dla mężczyzn. Zwyciężył Komadel (Czech) 2:45,6 przed Skowajką 2:47,6 (oba wyniki lepsze od rekordu Czechosłowacji). Trzecim był E. Edasi z Talina 2:48,8, czwarty Białow (Moskwa) 2:50,0.

100 m. na wznak dla kobiet wygrała Małygina ZSRR (1:20,0); pierwsza Czeszka, S. Nagowska miała czas 1:28,0 przed nią zakończyły dystans płynące poza konkursem Koczetkowa 1:20,3 i Nieustrojowa 1:25,8. Obie reprezentantki ZSRR.

100 m. na wznak dla mężczyzn wygrał Kriukow w 1:09,8 przed moskwiczaninem Gładislinem 1:10,8. Pierwszy Czechosłowak osiągnął czas 1:14,4, przed nim znaleźli się płynący poza konkursem S. Semenko 1:13,4 i 16-letni rekordzista ZSRR W. Sołowiew 1:14,2.

100 m. stylem motylkowym wygrał zdecydowanie Mieszkow, przed Cze-

GÓRACH KAUKAZU



„W Górach Kaukazu“
Oba rysunki wykonane przez wspomnianego w artykule alpinistę radzieckiego A. Malejnowa.

szwanku, ale drugi, inż. Głagolew, zginął a trzeci uczestnik wyprawy, inż. Starskolski odniósł poważne rany. „Pomimo ciężkich obrażeń — opisuje Ostrowski w „Wierchach“ — ranny trzymał się świetnie. Opowiadał, jak trudno było, mając tylko jedną zdrową rękę, uwolnić się spod masy zlodowaciałego śniegu, ile wysiłku kosztowało doczołganie się do zaklinowanego w szczelinie ciała przyjaciela. Widocznie on sam po upadku musiał dłuższy czas leżeć bez przytomności, zwłoki bowiem Głagolewa były już zupełnie zimne. Potem dopiero porozumiał się z Olchowskim, który zrzucił mu linę. Dopiero po z górą dwugodzinnych zmaganiach się zdołał ten ostatni wyciągnąć rannego na brzeg szczeliny“. Za ofiarny udział w tej ekspedycji ratowniczej, otrzymała później wyprawa polska oficjalne podziękowanie ze strony władz radzieckich.

Ostrowski, również uczestnik wyprawy w Kordyliery, a później wędrowiec po wielu innych górach świata — dokonał najpiękniejszego wejścia polskiej wyprawy: VII wejścia na słynny z trudności, drugi pod względem wysokości szczyt Kaukazu (najwyższy szczyt Kaukazu, Elbrus, jest łatwo dostępny i sportowi alpiniści mało się nim interesują) — na szczyt Dych-Tau, 5198 m wys. Sukces ten osiągnął Ostrowski przy trzeciej próbie zdobycia szczytu; pierwsze dwie spotkało niepowodzenie.

Zdobył potężną górę nie sam. Towarzyszył mu świeżo w Mises-Kosz, obozie alpinistów radzieckich, poznany młody alpinista Aleksy Malejnow. Spotkanie doszło do skutku w dramatycznych okolicznościach. Malejnow miał brata Aleksandra, również alpinistę. Ów Aleksander Malejnow zginął w ataku — właśnie na Dych-Tau. Aleksy zawziął się; tym bardziej musi zdobyć górę i powetować śmierć brata. Uzyskał pozwolenie od kierownika wyprawy, W. Siemianowskiego, i wyruszył wraz z Ostrowskim na wspinaczkę.

Po trzech dniach zaciętej walki z lodem i skałą szczyt był zdobyty (21 sierpnia 1935 r.). Na szczycie w kopczyku kamiennym zostawił Ostrowski kartkę: „Polsko-radzieckie wejście południową ścianą. Członek polskiej wyprawy W. Ostrowski i Aleksy Malejnow. Na cześć brata Aleksandra Malejnowa, który“ itd. Szczegół dość charakterystyczny: Aleksy Malejnow, który wówczas, przed czternastu laty, tak pięknie zadebiutował w alpinizmie, jest dziś jednym z najwybitniejszych alpinistów radzieckich, chlubą tego sportu, który w Związku Radzieckim cieszy się wielkim uznaniem i z roku na rok rosnącą popularnością.

YPRAWA polska na Kaukaz doszła do skutku w niesprzyjających warunkach politycznych, a miała wyniki bardzo dobre i stała się jednym z przyczynków i przykładów przyjaźni dwóch narodów ponad faszystowską wrogością. Tym bardziej zasługuje na pamięć dzisiaj, gdy przyjaźń polsko-radziecka umocniona jest w każdej dziedzinie życia. I nie tylko na pamięć. Wyprawa ta powinna być legitymacją dla następnych wypraw polskich — w góry Kaukazu, czy w inne wspaniałe masywy wysokogórskie Związku Radzieckiego, przede wszystkim w góry Pamiru. I w istocie pierwsze starania w tym kierunku zostały już podjęte.

Ale i na tym nie koniec. Wyprawa polska przyjmowana była w ZSRR gościnnie i przyjaźnie. Wizyta obowiązuje do miłej rewizyty. Klub Wysokogórski zamierza zaprosić alpinistów radzieckich w Tatry i pokazać im nasze jedyne góry o typie alpejskim, góry wprawdzie mniej groźne i nie tak potężne jak Kaukaz, ale również posiadające bardzo piękne tereny wpinaczkowe. Czy nie dałoby się tej wyprawy radzieckiej w Tatry zorganizować — bodaj na małą skalę — już w bieżącym roku (na jesieni)? Warto by o tym pomyśleć.

J. A. Szcz.

W sporcie

chem Boczan 1:12,4, Skypczynkowem (ZSRR) 1:12,5 i Linhartem (Czech) 1:13,6.

Sztafetę 3 × 100 dla kobiet wygrał ZSRR w 3:59,8 o 15,2 sek. przed Czechosłowacją. W sztafecie 4 razy 200 dla mężczyzn ZSRR zwyciężył w cza sie 9:05,5 przed Czechosłowacją 9:22,8.

W meczu piłki wodnej drużyna klubu „Torpedo“ Moskwa zwyciężyła re prezentację Czechosłowacji 5:3.

Przed następnym spotkaniem obie drużyny pływackie odbywają wspólne treningi dzieląc się nabytym doświadczeniem.

✱

W Moskwie odbyły się zawody lekkoatletyczne dla uczczenia pamięci braci Znamieńskich. W biegu na 1500 m. zwyciężył mistrz ZSRR A. Pugaczewski w czasie 4:01,8. W biegu na 5.000 zwyciężył Popow osiągając dobry czas 14:48,4. Drugie i trzecie miejsce zajęli Tiuleniew i Kazancow w jednakowym czasie 15:03,0.

CZTERY NOWE REKORDY ZSRR.

Kobieca sztafeta reprezentacyjna w składzie: Maliszyna, Czudina, Bukowicz i Seczenowa ustanowiła nowy rekord ZSRR w biegu 4 razy 100.

Nowy rekord — 47,8 jest o 0,6 sek. lepszy od poprzedniego. Również męska sztafeta reprezentacyjna w składzie: Gołowkin, Sanadze, Komarow i Karakułow osiągnęła czas 41,8 o 0,02 lepszy od poprzedniego rekordu.

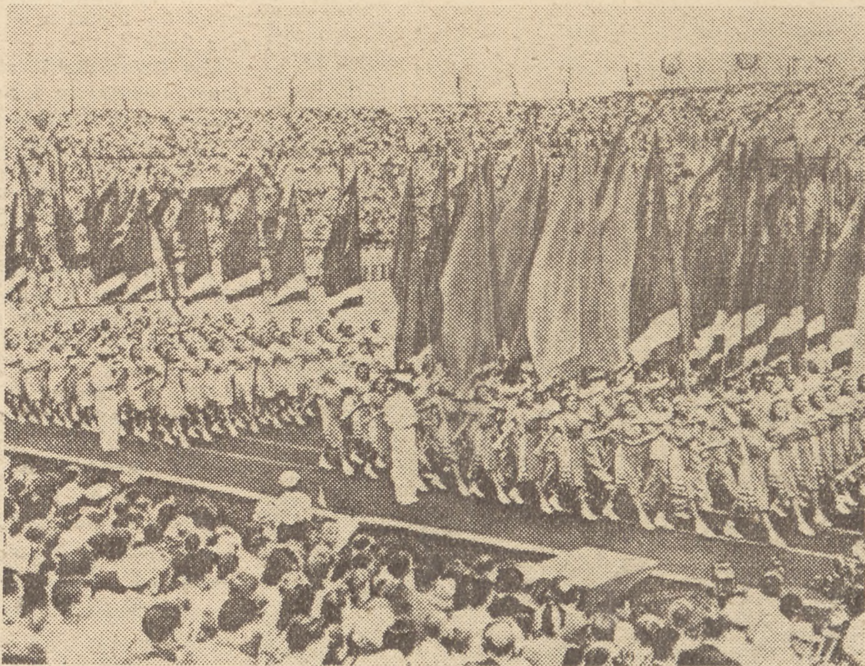
Rekord ZSRR w sztafecie kobiecej 4 razy 200 został ustanowiony przez Blinową, Czudiną, Duchowicz i Seczenową. Osiągnięty czas 1:42,0 jest 1 sekundę lepszy od poprzedniego rekordu.

W czasie tych samych zawodów Popkow (Baku) ustanowił w czasie 45:26,2 nowy rekord ZSRR w chodzie na 10 km.

UWAGA
CZYTELNICY — SPORTOWCY!

W związku z Wszechzwiązkowym Świętem Sportu w następnym numerze „Przyjaźni“ zamieścimy obszerny materiał na temat wychowania fizycznego w ZSRR. M. in. drukować będziemy specjalny reportaż mgr. Tadeusza Maliszewskiego z Parady Sportowej w Moskwie.

PARADY SPORTOWE NA PLACU CZERWONYM



Związek Radziecki obchodzi co roku 17-go lipca uroczyście Święto Sportu. Prócz obchodów w całym kraju najdonioślejszym momentem jest odbywająca się tego dnia wielka parada sportowa w Moskwie na Placu Czerwonym. Oto kilka dat dotyczących historii radzieckich parad sportowych:

Pierwsza parada sportowa odbyła się 25 maja 1919 roku. Paradę przyjmował *W. I Lenin.*

Druga parada odbyła się w 1924 roku. Brało w niej udział 400 sportowców, członków zrzeszeń sportowych przy Zw. Zawodowych.

Trzecia parada sportowców odbyła się w 1927 roku. Brało w niej udział 12000 sportowców ze wszystkich moskiewskich organizacji sportowych.

Następna parada związana była z pierwszą Wszechzwiązkową Spartakiadą. Po raz pierwszy brały w niej udział delegacje sportowców Republik Związkowych.

Od 1931 roku parady sportowe odbywały się corocznie — 40.000 sportowców przedefilowało przed Mauzoleum Lenina. Na paradzie był obecny *J. W. Stalin.* Odtąd corocznie *Józef Stalin* jest obecny na paradzie.

W 1932 roku w paradzie bierze udział 70.000 uczestników.

W 1934 i 35 r. rekordowa ilość sportowców brała udział w defiladach. 120.000 chłopców i dziewcząt przedefilowało przez Plac Czerwony.

Defilada sportowców w 1937 roku była poświęcona Stalinowskiej Konstytucji. Brały w niej udział delegacje dziesięciu Republik Związkowych.

W defiladzie 1945 roku brało udział 23.000 sportowców, wśród nich sportowcy — generałowie i Bohaterzy Związku Radzieckiego.

Od 1945-go roku defilada odbywa się co dwa lata.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Parada sportowców

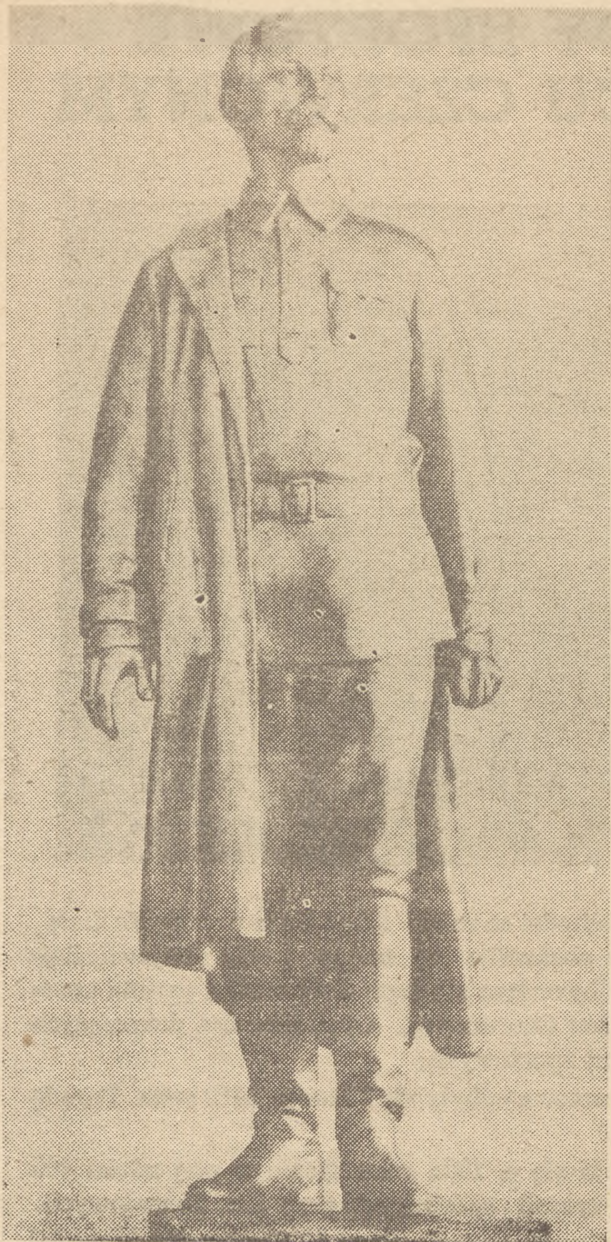
Mistrzyni rzutu i biegu
Mistrzyni pracy i hartu
Mistrzyni w łyżwach i płotkach
Idzie sprężyście i śpiewa.
W jednym równym szeregu
Mistrzyni finiszu i startu
Idzie gibka i wiotka...
L e w a!

Mistrz, który wygrał w Rydze,
Moskwie, Paryżu, Londynie,
Zdobywca boisk Lizbony,
Iwan z Odeskim Miszą,
Dumbadze i Koberidze,
Melodia mięśni płynie,
Mistrz stalingradzkiej obrony
Mistrz berlińskiego finiszu.

Tętnią kroków akordy,
Harmonia rytmu i mocy...
Idą mężczyźni, kobiety...
Młody Uzbek z Tatarem...
Niosą światowe rekordy,
Pyszne dojrzałe, owoce —
Idą szczęśliwi do mety
Pod niezwyciężonym sztandarem

FELIKS DZIERŻYŃSKI

(W XXIII rocznicę śmierci)



Urodził się na ziemi oszmiańskiej, po powstaniu styczniowym, w 1877 r. w okresie wzmożonego terroru caratu i zmarł w 1926 r. — wtedy, gdy pierwsze państwo robotniczo-chłopskie — ZSRR — wymarzone i wywalczone ceną również jego życia wzmocniło się już i okrzepło.

Był rewolucjonistą nieprzeciętnego typu.

Każda ważniejsza data z jego życia zbiega się, zlewa się w jedną całość z przełomowymi datami w historii polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej.

Trudno, niemożliwe jest mówić o SDKP i L, nie mówiąc jednocześnie o Dzierżyńskim. Ta więź historii ruchów robotniczych Polski i Rosji w latach wielkiego przełomu z imieniem Feliksa Dzierżyńskiego daje podstawy do mówienia o nim jako o człowieku i rewolucjoniście nieprzeciętnym.

Bo też niezwykłym trzeba było być młodzieńcem by w 17-tym roku życia, będąc uczniem VII-ej klasy gimnazjum wileńskiego, a przede wszystkim synem drobno szlacheckiej rodziny oddać się całkowicie i na zawsze służbie socjalizmowi.

— Wędrować po tym od 1897 r. do 1917 r. przez więzienia i obozy, syberyjskie lasy, a w przerwach między jedną karą a drugą poświęcać się z niebywałym zapałem to Litewskiej SD, to SDKP i L, — zawsze sprawie robotniczej.

Trzeba było być rewolucjonistą i marksistą właśnie pokroju Dzierżyńskiego, by w mrocznych latach końca ubiegłego stulecia, mimo nacjonalistycznego nurtu, kierowanego przez ówczesną PPS, walczyć tak nieustępliwie o proletariacką, klasową solidarność w walce z caratem robotników Polski i Rosji.

W 1906 r. spotyka się jako przedstawiciel SDKPiL na czwartym zjeździe rosyjskiej Socjal Demokracji z Leninem i Stalinem. A po zjeździe, na którym dał się poznać Leninowi jako jeden z najbliższych sojuszników z szeregów SDKPiL, powraca do pracy masowej, do proletariuszy polskich, w Łodzi, Zagłębiu i Warszawie.

Rewolucja otwiera nowy rozdział w życiu Dzierżyńskiego. W dniu jej wybuchu, wieczorem przemawia w imieniu rewolucjonistów polskich z trybuny 2-go Wszechrosyjskiego Zjazdu Rad.

„My wierzymy, — oświadcza wówczas — że jedyna siła, która może wyzwolić świat, to proletariat walczący o socjalizm".

Zaczynają się trudne dni. Zwyciężona reakcja rosyjska nie daje za wygraną. Rewolucji zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo. Władza robotniczo-chłopska musi podjąć walkę z narastającą kontr-rewolucją. Kto walką tą pokieruje?

— Trzeba nam na to stanowisko dobrego rewolucjonisty — jakobina — mówi Lenin.

Wybór pada na Dzierżyńskiego. Bowiem jak sam twierdzi „czekistą" może być tylko człowiek o zimnej głowie, gorącym sercu i czystych rękach. Lepszej kandydatury na szefa Wszechzwiązkowej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Sabotażem i Kontrrewolucją nie trzeba było.

Feliks Dzierżyński staje się postrachem wrogów i sławą, bohaterem klasy robotniczej. Pod jego kierownictwem likwiduje się szybko i konsekwentnie wszystkie próby obalenia władzy radzieckiej.

Ale nawet wtedy, w ogniu ciężkich walk — znajduje czas na zajęcie się sprawą bezdomnych dzieci. Wraz z Resortem Oświaty organizuje swą wielką akcję pomocy sierotom.

W 1921 r. najgroźniejszym wrogiem staje się niebywały chaos w komunikacji. Resort ten powierza się Dzierżyńskiemu, który trzy lata poświęca organizacji kolejnictwa. W walce tej, jak zwykle, osiąga powodzenie.

W 1924 r. obejmuje stanowisko przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej.

Tu, na nowym, kierowniczym i ogromnie odpowiedzialnym stanowisku ujawnia niebywałą energię i inicjatywę. Pracuje bez wytchnienia ucząc się nieustannie, z właściwą mu wnikliwością i oddaniem.

Ale rezultaty cierpień i ciężkich przejść, ciągłej i wyczerpującej walki robią swoje. Organizm nie wytrzymuje. 20 lipca 1926 r. Dzierżyński umiera.

„Stara Leninowska gwardia — mówi wówczas Stalin — straciła jeszcze jednego z najlepszych dowódców i żołnierzy".

Dziś, w Nowej Polsce, imię Feliksa Dzierżyńskiego znienawidzone i oczerniane przez sanacyjno-endeckich przedwrześniowych prowodyrów, staje się znów bliskie masom ludowym.

Imię Dzierżyńskiego staje się symbolem bezgranicznej wierności mas ludowych swojemu państwu, nienawiści i gotowości do bezlitosnej walki ze zdradziecką, faszystowsko-endecką reakcją — agentami dawniej niemieckiego, dziś amerykańskiego imperializmu.

W 23-cią rocznicę śmierci Dzierżyńskiego składamy hołd pamięci jednego z najlepszych i najofiarniejszych synów polskiej klasy robotniczej.

KRONIKA ZSRR

Wystawa Przemysłu Czechosłowackiego w Moskwie

6 LIPCA br. w Moskwie, w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego, otwarta została zorganizowana przez czechosłowacko - radziecką Izbę Handlową, II Wystawa Przemysłu Czechosłowackiego.

Tegoroczna Wystawa przedstawia się o wiele okazalej niż w roku ubiegłym. Przemysł czechosłowacki wystawił dużą ilość eksponatów z działu metalurgii, przemysłu elektrotechnicznego, szereg maszyn lekkiego przemysłu, samochody itp

Wystawa obrazuje w sposób dobitny sukcesy, jakie w Czechosłowacji osiągnęły masy pracujące w rezultacie pomyślnej realizacji planu 2-letniego.

Na uroczystym otwarciu Wystawy zgromadzili się przedstawiciele radzieckich i czechosłowackich instytucji przemysłowych, handlowych i gospodarczych, organizacji społecznych, przedstawiciele nauki, literatury i sztuki oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

W otwarciu wzięli również udział członkowie rządu radzieckiego, wicepremier Czechosłowacji Fierlinger oraz minister przemysłu czechosłowackiego, Kliment, który w czasie uroczystości otwarcia Wystawy powiedział:

„Wierzymy głęboko, że Wystawa sprzyjać będzie dalszemu zacieśnieniu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, pogłębieniu współpracy i dalszemu zwiększeniu wymiany handlowej. Wszystko to przyczyni się do wzmocnienia naszej niezależności i sprzyjać będzie sprawie pokoju powszechnego".

Ku czci Chopina

SPOŁECZEŃSTWO radzieckie uroczyście obchodzić będzie setną rocznicę zgonu Fryderyka Chopina.

Już obecnie organizowane są odczyty, wieczory muzyczne i wystawy, poświęcone twórczości i życiu genialnego kompozytora.

W wykonaniu czołowych pianistów radzieckich i Orkiestry Symfonicznej ZSRR odbędzie się w Konserwatorium Moskiewskim cykl koncertów chopinowskich. Wykonany tu również zostanie poemat symfoniczny znanego kompozytora radzieckiego, Łapunowa, pt.: „Żelazowa Wola", poświęcony życiu i twórczości Chopina.

Również w Leningradzie wykonany zostanie cykl koncertów chopinowskich. W licznych konkursach na najlepsze wykonanie dzieł genialnego kompozytora wezmą udział studenci konserwatoriów i szkół muzycznych Leningradu.

Radzieckie wydawnictwa uczczą rocznicę wydaniem pełnego zbioru utworów kompozytora oraz kilku monografii o Chopinie.

Żniwa się już zaczęły

JUŻ przeszło tydzień temu rozpoczęły się żniwa w południowych rejonach Związku Radzieckiego.

Bez przerwy dostarcza się ziarno do elewatorów i stacji kolejowych, gdzie załadunek został całkowicie zmechanizowany.

Nawet na najmniejszych polnych stacjach kolejowych pracują kolumny zmotoryzowane, zaopatrzone we własne elektrownie i wagi. Przy pomocy takich kolumn załadunek odbywa się 5—6 razy szybciej niż normalnie. Po zakończeniu załadunku, kolumny rozpoczynają pracę na stacjach następnych.

Osiedle młodości

POD Briańskiem rozpoczęte zostały na przestrzeni 50 tys. m² prace przy budowie nowego osiedla przeznaczonego dla młodych robotników Briańskiej Fabryki Lokomotyw. W sąsiedztwie fabryki nieopodal malowniczej Dziesny wznosi się obecnie 18 dwupiętrowych budynków z balkonami i krytymi werandami. W każdym domu mieszkać będzie w niewielkich przytulnych pokojach około 100 ludzi. Projekt osiedla przewiduje stworzenie jak najlepszych warunków dla rozwoju sportu wśród młodych robotników — przyszłych mieszkańców osiedla. Jeden z budynków będzie dużą bazą sportową. Znajdą tam pomieszczenie sale do ćwiczeń poszczególnych kółek kultury fizycznej, basen pływacki, ogólna wielka hala gimnastyczna itp. W centrum osiedla przedzielony ścianą drzew od otaczających domów budowany jest stadion sportowy z bieżniami, placami do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, słowem — urządzony zgodnie z najnowszymi wymaganiami sportowymi.

W specjalnym budynku zainstalowane będą urządzenia gospodarcze jak — pralnia mechaniczna, prysznice, fryzjernia, gabinet lekarski, pracownie s zewskie, krawieckie itp. W podziemiach tegoż budynku stanie kotłownia centralnego ogrzewania, która obejmie swym zasięgiem całe osiedle, doprowadzając gorącą wodę do wszystkich gmachów osiedla.

Młodzi robotnicy Briańskiej Fabryki Parowozów otrzymają 370 pokoi, z czego 160 przypada na dwuosobowe, reszta zaś na czteroosobowe.

Dla obsługi osiedla zostanie wydzielonych 48 oddzielnych mieszkań. Ogólna powierzchnia mieszkalna osiedla wynosi 8.000 m². Wszystkie budynki zgrupowane w osiedlu stworzą będą zwartą całość architektoniczną. Całość robót wraz z założeniem zieleńców, fontann itp., zakończona będzie w roku 1950, jednakże już w roku bieżącym wykończone zostaną mieszkania dla 800 młodych robotników.

W domku Chopina w Żelazowej Woli grał świetny pianista Jakub Zak

30 czerwca r. b. po raz trzeci przyjechał do Polski znakomity pianista radziecki Jakub Zak.

W roku 1937 młodziutki wówczas pianista przyjechał wraz z wieloosobową ekipą radziecką, pod przewodnictwem słynnego profesora Konserwatorium Moskiewskiego Neuhausa na III Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina w Warszawie. I wówczas, w atmosferze Polski sanacyjnej, przy krytycznym ustosunkowaniu się do wszystkiego co radzieckie, wszyscy jednogłośnie przyznali mu pierwsze miejsce w ogólnej eliminacji i oprócz tego nagrodę Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków. Po raz drugi przyjeżdża Zak do Polski zaraz po wyzwoleniu w marcu 1945 r. i daje szereg koncertów w Warszawie, właściwie na Pradze, w sali na Otwockiej, w Łodzi, w Krakowie. Koncerty jego cieszą się zawsze dużym i zasłużonym powodzeniem, pianistę lubią i cenią w Polsce.

Obecnie Jakub Zak jest profesorem Moskiewskiego Konserwatorium, dziekanem wydziału pianistycznego. Jest znanym i cenionym pianistą w ZSRR.

Przyjechał do Polski na okres dwóch tygodni, będzie koncertował w szeregu miast polskich.

W rozmowie, którą prowadzimy w drodze do Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Chopina, artysta zwierza się, że kocha Chopina i jest ogromnie wzruszony, że jedzie do domu, gdzie urodził się ukochany kompozytor. Korzystając z okazji, wypytuję go o przygotowania do Konkursu Chopinowskiego w ZSRR. Właśnie przed samym wyjazdem zasiadał w jury, które miało wybrać najlepszych z 52 pianistów, mających brać udział w IV Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina w Warszawie. Wyniki ostateczne nie były jeszcze ogłoszone przed jego wyjazdem. W każdym razie kilkunastu pianistów jest b. dobrych, wśród nich Mierżanow, Neuhaus syn profesora Neuhausa i wiele innych. W ZSRR Chopin jest jednym z najbardziej lubianych kompozytorów.

Oto i Żelazowa Wola. Wchodzimy do domu, oglądamy portrety i pamiątki po Chopinie. Widzę jak wzruszony jest Zak, kiedy wchodzimy do pokoju w którym urodził się Chopin. Po zwiedzeniu domu prosimy naturalnie Zaka o muzykę. Siada do fortpianu, w skupieniu słuchamy nocturnu i scherza, widać jak bardzo artysta jest poruszony tym, że gra właśnie w domu Chopina. „Nigdy nie zapomnę chwil spędzonych w tym domu" — mówi potem do mnie.

Tournee artystyczne rozpoczął Jakub Zak od Poznania. Koncert w dużej auli Uniwersytetu Poznańskiego zgromadził tłumnie wielbicieli muzyki. Sala jest pełna, przy ukazaniu się artysty zrywa się burza oklasków. Już przy pierwszych dźwiękach fortepianu czujemy, że jest to wielki artysta. Poza wspaniałą, wprost olśniewającą techniką, którą pokazał w Toccacie Prokofiewa, grę jego cechuje głębia uczucia i śpiewność — właśnie to, co mają wszyscy pianiści radzieccy. Z zapartym oddechem słuchała sala preludiów Rachmaninowa, mazurków Chopina i wielu innych utworów. Po wykonaniu fugi organowej Bacha ktoś siedzący za mną szepce: „Nie słyszałem tak granego Bacha — to jest genialne".

Na drugi dzień po koncercie zwiedzamy miasto. Pierwsze kroki kierujemy do Cytadeli, na cmentarz poległych żołnierzy radzieckich. Tam u stóp pomnika składa artysta wiązankę kwiatów. Oglądamy miasto, zwiedzamy operę. I już musimy jechać, ponieważ wieczorem — koncert w Łodzi.

Do Łodzi przyjeżdżamy przed samym koncertem. Sala Filharmonii pełna, dużo młodzieży. Po każdym utworze długo niemilknące brawa. Koncert mija w niezwykle serdecznej atmosferze, publiczność nie puszcza ze sceny artysty, domaga się bisów. Istną burzę oklasków wywołała znowu Toccata Prokofiewa. Ale artysta jest zmęczony — czeka nas jeszcze dziś podróż do Warszawy.

Na zaproszenie Zarządu Instytutu im. Fr. Chopina idziemy do Instytutu, gdzie zgromadziło się kilkanaście osób, aby powitać laureata III-go Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Po obejrzeniu pamiątek po Chopinie, członek Zarządu Instytutu wręczył artyście na pamiątkę odlew ręki i popiersie Chopina oraz inne pamiątki, związane z Chopinem. Szczególnie wzruszył artystę dagerotyp Chopina. Na zakończenie wieczoru Jakub Zak zagrał kilka utworów Chopina.

Artysta da w Polsce jeszcze kilka koncertów z orkiestrą symfoniczną w Warszawie, Katowicach, Krakowie i Gdańsku. Pożegnalny recital w Warszawie poświęcony będzie wyłącznie utworom Chopina.

KIRA KURYLUK



Znany pianista radziecki Jakub Zak przy fortepianie, w czasie wizyty w Instytucie Chopina w Warszawie.



Zebranie towarzyskie w Instytucie Chopina. W środku — laureat Konkursu Chopinowskiego w roku 1937, Jakub Zak.



Laureat Konkursu Chopinowskiego z r. 1937 Jakub Zak w czasie swego pobytu w Warszawie złożył wizytę p. Ludwice Ciechomskiej— prawnuczce siostry Fryderyka Chopina.

AKADEMIA JUBILEUSZOWA KU CZCI ADAMA MICKIEWICZA I ALEKSANDRA PUSZKINA

DNIA 28 czerwca 1949 r w lokalu „Polimexu" przy ul. Czackiego 7/9/11, staraniem Koła 264 Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przy Polimexie, przy współudziale Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych, Sekcja Polimex, odbyła się uroczysta Akademia Jubileuszowa, poświęcona twórczości dwóch wieszczów Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina.

Na program Akademii złożyły się występy artystów Teatru Polskiego w osobach: Lubieńskiej Karoliny, Butkiewicza Saturnina, Wołłejki Czesława wg. układu opracowanego przez Jerzego Pomianowskiego.

Słowo wiążące wygłosił Jerzy Pomianowski, który zobrazował drogę rozwoju i osiągnięć obu poetów.

Wysoki artyzm wykonawców, jeszcze dobitniej uzmysłowił licznie zebranemu kolektywowi pracowniczemu Polimexu, rewolucyjny i postępowy rodzaj twórczości dwóch przyjaciół-poetów.

Całość Akademii pozostawiła na zebranych niezatarte wrażenie, stanowiąc poważny wkład w dzieło pogłębienia przyjaźni między obu narodami, której tak pięknym przykładem była przyjaźń Puszkina i Mickiewicza, a nadto jako duże przeżycie artystyczne stała się przyczynkiem do systematycznie prowadzonej przez Związek Zawodowy akcji kulturalnej.

Ludzie nowych czasów

BORYS GAJDIDEJ

Bohaterowie wojny - bohaterami pokoju

LUDZIE radzieccy, którzy widzą cały sens swego życia w twórczej pracy prowadzącej do rozkwitu socjalistycznej ojczyzny, w chwili wybuchu wojny chwycili za broń, aby w walce z wrogiem bronić swych praw, bronić wolności i niepodległości swego państwa.

Na froncie młody oficer Aleksander Fursenko często myślał o dniu, w którym po zakończeniu wojny powróci do swego rodzinnego miasta Odessy, do swej fabryki im. Powstania Styczniowego, gdzie zakasawszy rękawy stanie znów do pracy przy swej dawnej obrabiarce. Jak wszyscy ludzie radzieccy, marzył namiętnie o dniach pokoju, o tym, aby jak najszybciej zamienić swój mundur wojskowy na roboczy kombinezon.

Lecz dzień ten nie nadszedł tak prędko. Przez cztery długie lata Fursenko walczył w szeregach Armii Radzieckiej. W uznaniu zasług i dokonanych przezeń czynów bojowych w walkach z wrogiem, rząd radziecki nagrodził go dwoma orderami Wojny Ojczyźnianej, pierwszego i drugiego stopnia, orderem Czerwonej Gwiazdy i trzema medalami bojowymi.

Po wojnie, „frontowiak" Fursenko powrócił do swej dawnej fabryki im. Powstania Styczniowego, gdzie rozpoczął na nowo swą pracę pokojową. A niedawno wystosował do swych towarzyszy broni, pracujących obecnie w różnych zakładach, fabrykach, kołchozach i sowchozach kraju, listy, w których pisze:

„W chwili rozstania, drodzy towarzysze, obiecaliśmy jeden drugiemu, powiększyć chwałę naszej ojczyzny w pracy pokojowej. Dziś mogę wam zakomunikować, że dotrzymałem słowa, które wam dałem: Po powrocie do kraju i swej macierzystej fabryki, w przeciągu roku i czterech miesięcy wypełniłem swój plan pięcioletni i obecnie wykonuję swą pracę na rachunek roku 1953".

BOHATER ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — ARCHITEKT SIEMION TUTUCZENKO

SPUSTOSZENIA dokonano przez faszystowskich okupantów w miastach i wsiach radzieckiej Ukrainy były przerażające. W czasie okupacji hitlerowscy siepacze nie tylko mordowali ludność w barbarzyński sposób, lecz wysadzali i palili wszystko to, co tak pieczołowicie i z entuzjazmem budował naród ukraiński w okresie władzy radzieckiej. Architekt kijowski Siemion Tutuczenko, znajdując się w oddziale partyzanckim, operującym na tyłach nieprzyjaciela, niejednokrotnie był świadkiem jak hordy hitlerowców po barbarzyńsku zmieniały całe miasta w sterty nieforemnych gruzów, wysadzały w powietrze budynki fabryczne, szkolne, burzyli świetlice, pałace kultury itp. Straszliwa nienawiść do wroga, który sprowadził tyle nieszczęścia na kraj i naród ukraiński była niewyczerpanym źródłem pełnej poświęcenia odwagi młodego architekta. Odwagę jego oceniło należycie Państwo, nagradzając go tytułem Bohatera Związku Radzieckiego.

Jak w dni krwawych walk, Tutuczenko żył myślą o zwycięstwie nad wrogiem i o jak najszybszym powrocie do pracy pokojowej, do twórczej pracy dla dobra swego narodu, tak od chwili zakończenia wojny, a dziś już w cztery bez mała lata po demobilizacji, ma on zawsze jedno dążenie: zrobić wszystko jak najlepiej i jak najszybciej, aby przywrócić do życia wsie i miasta Ukrainy, odbudować je tak, by stały się jeszcze piękniejsze, niż były przed wojną.

Siemion Tutuczenko pracuje obecnie w Państwowym Instytucie Planowania Budownictwa Mieszkalnego w Kijowie.

Dzięki jego zdolnościom i umiłowaniu pracy otwarte są dlań duże perspektywy w pracy dla dobra kraju i narodu.

NA KATEDRZE UNIWERSYTECKIEJ

DO sali wykładowej wchodzi nie spiesząc się młody człowiek średniego wzrostu. Na piersi jego błyszczy złota gwiazda Bohatera Związku Radzieckiego. To wykładowca literatury ukraińskiej i folkloru Kijowskiego Instytutu Pedagogicznego im. Gorkiego, Jurij Zbanacki. Na powitanie profesora studenci wstają. Prosząc o zajęcie miejsc, profesor wchodzi na katedrę i zwracając się do studentek i studentów rozpoczyna wykład:

— Tematem naszego dzisiejszego wykładu — mówi — będzie ukraiński folklor na przełomie XVIII i XIX stulecia...

Audytorium słucha z uwagą kolejnego wykładu Jurij Zbanackiego, kóry z uczuciem opowiada o przepięknych dumach ukraińskich, pieśniach i podaniach swego narodu, wyrażającego w mówionej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, twórczości najtajniejsze marzenia i przeczucia jasnej przyszłości ludu ukraińskiego. Młody wykładowca mówi z przejęciem i z równym przejęciem słuchają go studenci.

A kilka lat temu...

W czasie ostatniej wojny prof. Zbanacki przebywał w szeregach partyzantów ukraińskich, gromiąc z bronią w ręku niemiecko-faszystowskich najeźdźców. Za odwagę i bohaterską postawę w walkach z hitlerowcami, młodemu uczonemu Państwo nadało zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Po zakończeniu wojny Jurij Zbanacki powrócił do swej naukowej i pedagogicznej działalności na Uniwersytecie Kijowskim. Dziś, prowadząc wykłady ukraińskiej literatury i folkloru, były partyzant kończy dysertację i w najbliższym czasie przedstawi ją Radzie Naukowej Instytutu, celem zdobycia tytułu naukowego kandydata nauk filologicznych.



Wykładowca ukraińskiej literatury na kijowskim państwowym instytucie pedagogicznym im. Gorkiego, Bohater Związku Radzieckiego Jurij Zbanacki w czasie wykładu.

ROMAN SMISZCZUK — PRZEWODNICZĄCY KOŁCHOZU

DEMOBILIZOWANI z Armii Radzieckiej żołnierze i oficerowie znaleźli miejsce w pokojowym życiu kraju natychmiast po wyjściu z wojska.

Większość powróciła na swe przedwojenne stanowiska (jest to ich prawo zagwarantowane przez ustawodawstwo radzieckie), część zaś znalazła sobie nową pracę, odpowiadającą ich zdolnościom i chęciom. Ani na chwilę nie niepokoiło ich w jaki sposób i gdzie otrzymają pracę po demobilizacji. Wiedzieli dobrze, że każdego z nich oczekują z niecierpliwością we wszystkich nie tylko wielkich zakładach, lecz i w mniejszych fabrykach, kołchozach, instytucjach i zakładach naukowych.

Wielu obywateli ZSRR doskonale pamięta z czasów wojny rozlepiony na murach domów i miast ogromny kolorowy plakat, na którym widniał młody żołnierz radziecki z wiązką granatów w ręku. Był to dzielny syn ukraińskiego narodu, wieśniak z rejonu winnickiego, Roman Smiszczuk.

W czasie jednej z zaciekłych walk z hitlerowcami unieszkodliwił on przy pomocy granatów przeciwczołgowych sześć niemieckich czołgów, wychodząc z tego pojedynku, pomimo ostrej strzelaniny — jako zwycięzca. W uznaniu tego bojowego wyczynu otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Po zakończeniu wojny, dzielny żołnierz powrócił do swego ojczystego kołchozu w rejonie winnickim, gdzie znów rozpoczął pracę jako członek kołchozu. Po krótkim czasie współtowarzysze pracy wybrali Smiszczuka na przewodniczącego spółdzielni rolniczej.

Staranny gospodarz, doskonały kierownik i organizator, Roman Smiszczuk prowadzi obecnie masy kołchożnicze do dalszej, już pokojowej walki o podniesienie gospodarki rolnej, do walki o odrodzenie zburzonego przez Niemców kołchozu.

PRZED WOJNĄ — TOKARZ, W CZASIE WOJNY — SIERŻANT, DZIŚ — CUKIERNIK

IWAN Szewczenko jako starszy sierżant był w czasie wojny komendantem oddziału miotaczy min. W walkach z hitlerowskim najeźdźcą był dwukrotnie ranny i trzykrotnie kontuzjowany. Po demobilizacji Szewczenko powrócił do rodzinnego miasta, gdzie pracował przed wojną w jednej z miejscowych fabryk, jako tokarz.

Jednakże stan zdrowia na skutek odniesionych w walkach ran, nie pozwolił mu na dalszą pracę w dawnym zawodzie, wobec czego Szewczenko ukończył specjalne kursy, gdzie uzyskał nowy zawód. Wyuczył się cukiernictwa.

Dziś dawny tokarz, a później szy dzielny sierżant, pracuje w spółdzielni cukierniczej „Zwycięstwo", gdzie dał się już poznać jako dobry i pełen inicjatywy pracownik. Dzięki swym zaletom wybrany został na przewodniczącego zarządu spółdzielni i pracując na tym stanowisku, uczynił z prowadzonej przez siebie spółdzielni wzorowe przedsiębiorstwo, powiększając znacznie ilość gatunków i podnosząc jakość produkowanych tam dotychczas wyrobów cukierniczych.

*

Zmieniło w ten sposób swe zawody wielu ludzi. Znany w ZSRR „snajper", obrońca Stalingradu, Bohater Związku Radzieckiego, Wasili Zajcew, pracuje dziś jako dyrektor Kijowskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. Iwan Britko, który w czasie wojny był zwykłym szeregowcem, dziś jest kierownikiem działu w jednej z kopalń radzieckich, Bohater Związku Radzieckiego, Mikołaj Kijaszko, kieruje dziś fabryką drożdży w Kijowie.

*

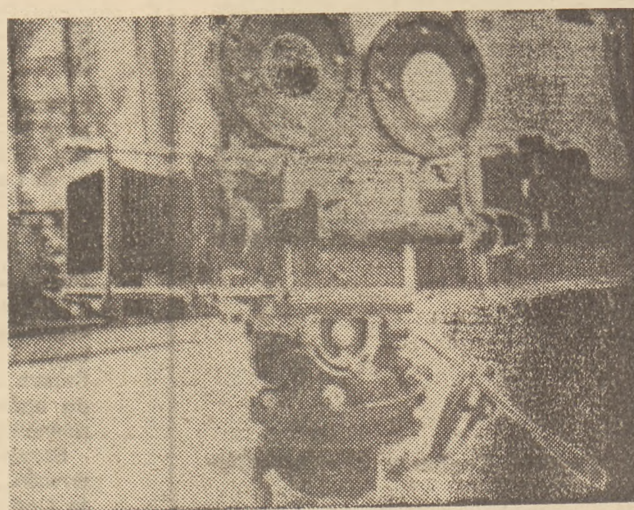
Byli „frontowiacy", żołnierze i oficerowie Armii Radzieckiej, którzy w czasie wojny walczyli po bohatersku z niemieckimi okupantami, wyzwalając własny kraj i inne narody, obecnie, w chwili powrotu do pracy pokojowej znaleźli sobie zawody nie tylko odpowiadające ich usposobieniu i zdolnościom oraz zapewniające im podstawy materialne, lecz również dające im duże zadowolenie z pracy.

Wszędzie, na całym terenie ZSRR stworzono weteranom wojny takie warunki, że mogą oni pracować wydajnie i twórczo, mając pełne poczucie, że praca ich służy dalszemu rozwojowi ich ojczyzny i podniesieniu dobrobytu całego narodu.



Bohater Związku Radzieckiego architekt Siemion Tutuczenko, w swej pracowni, przy opracowywaniu nowego projektu domu mieszkalnego

Ujrzymy wystawę radzieckich przyrządów i aparatów naukowych



NOWOCZESNE mikroskopy i przyrządy optyczne, elektryczne przyrządy pomiarowe, sprzęt astronomiczny, geodezyjny i meteorologiczny, aparaty fizyko-chemiczne, aparaty filmowe najnowszych typów, przyrządy pomiarowe, warsztatowe i specjalne do badań wytrzymałościowych wystawione w Pawilonie Radzieckim, swą jakością i precyzją budziły najwyższy podziw i ogromne zainteresowanie polskich fachowców i tysięcy zwiedzających na ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich. Obecnie czynione są starania zakupienia w Związku Radzieckim znacznej ilości różnych aparatów i przyrządów naukowych.

W celu umożliwienia szerszemu ogółowi poznania radzieckiej produkcji naukowej w tej dziedzinie, planowane jest urządzenie specjalnej wystawy radzieckich aparatów i przyrządów naukowych w gmachu Politechniki w Warszawie.

ZOBACZ — POSŁUCHAJ — PRZECZYTAJ

»Bitwa Stalingradzka«



Znani radzieccy artyści filmowi: A. Dikij w roli Stalina i J. Szumskij w roli marsz. Wasilewskiego podczas narady na Kremlu w filmie „Bitwa Stalingradzka".

OGLĄDALIŚMY już na naszych ekranach wielki film reżyserii Igora Sawczenki — „Trzeci szturm" — stanowiący jedną z trzech części gigantycznej trylogii filmowej, poświęconej walce narodu i Armii Radzieckiej z hitlerowskimi najeźdźcami. Przed kilku tygodniami na ekrany radzieckie weszła inna część trylogii, „Bitwa Stalingradzka", w reżyserii W. Pietrowa, reżysera dwuseryjnego filmu historycznego „Piotr I".

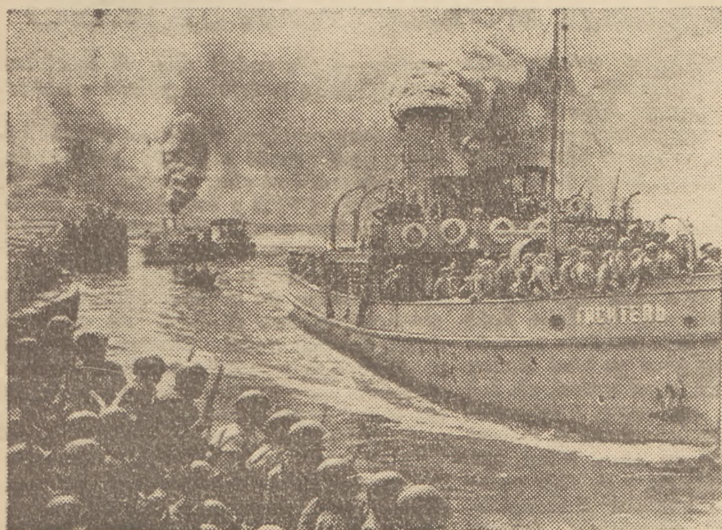
Kinematografia radziecka, aby dokładnie odtworzyć na ekranie rozgromienie hitlerowskiej armii na ziemiach Zw. Radzieckiego, podjęła zadanie, jakiego nie da się porównać z niczym, co dotychczas stworzyła sztuka filmowa. „Kronika wojny radziecko-niemieckiej", którą opracowuje jednocześnie kilku reżyserów, zmobilizowała ogromne środki techniczne, całe armie techników filmowych, statystów, najlepszych aktorów i pisarzy — autorów scenariuszy. Filmy nakręcane są na polach historycznych bitew, biorą w nich udział oddziały wojska i sztaby specjalistów historyków oraz rzeczoznawcy, niejednokrotnie oficerowie sztabowi i liniowi, którzy tu właśnie walczyli z wrogiem. Zdumiewa widza nie tylko troska o dokładne, zgodne z prawdą historyczną odtworzenie wydarzeń, które zadecydowały o dalszych losach ludzkości, ale nade wszystko rozmach, ogrom środków materialnych. Widz zupełnie zapomina, że oglądane przez niego obrazy to... rekonstrukcja rzeczywistości.

Treść filmu znana nam jest nie tylko dlatego, że w czasach pamiętnej bitwy o Stalingrad śledziliśmy czujnie jej przebieg, zdając sobie sprawę z jej znaczenia dla naszych własnych losów. Ci, którzy mogli być na przedstawieniach Moskiewskiego Teatru Dramatycznego w treści filmu rozpoznają bez trudu „Wielkie dni" M. Wirty. Nawet niektórzy z aktorów występujący w filmie, to nasi „dobrzy znajomi" ze sceny. Z tym większym więc zainteresowaniem śledzimy filmową wersję dramatu, który na scenie tak głęboko poruszył naszą wyobraźnię.

Reż. Pietrow tak określił cele, jakimi kierował się w pracy nad tym wielkim eposem stalingradzkiej sprawy: — „Kinematografia radziecka stoi w obliczu nowego zaszczytnego zadania — ma ona stworzyć cały cykl filmów artystyczno - dokumentalnych, poświęconych dniom wielkiej wojny w obronie ojczyzny. Naszemu zespołowi przypadł w udziale zaszczyt stworzenia filmu o wielkiej bitwie stalingradzkiej. Bitwa o Stalingrad to jedna z największych bitew w historii, to bitwa, w której ujawnił się w całej pełni triumf stalinowskiej strategii i taktyki, przewaga radzieckiej nauki wojennej, niezwykłe męstwo i bohaterstwo narodu radzieckiego".

Bohaterami filmu są Józef Stalin oraz cała Armia Radziecka, cały naród radziecki. Józefa Stalina z genialną intuicją aktorską odtwarza laureat nagrody stalinowskiej, artysta ludowy R. F. S. R. R., A. Dikij.

L. RUBACH



Scena przeprawiania się gwardyjskich oddziałów przez Wołgę w filmie „Bitwa Stalingradzka".

»Gigantyczny plan«

„GIGANTYCZNY PLAN"
Spółdzielnia Wydawnicza
„Współpraca", Warszawa 1949

SKROMNA, zaledwie 50 stronic licząca książka zawiera wszystkie wiadomości i informacje, dotyczące wielkiego zamierzenia agrarnego: tekst Uchwały Rady Ministrów ZSRR i Centralnego Komitetu WKP(b) w sprawie: zalesienia, nawodnienia i wprowadzenia trawopolnych płodozmianów w stepowych oraz leśno-stepowych rejonach europejskiej części Związku Radzieckiego.

Wydaje się, że zamknięty w ramach rozporządzeń materiał może — poza przedstawicielami władz wykonawczych — zainteresować jedynie uczonych oraz fachowców, to znaczy agronomów, melioratorów leśnych i rolnych. Wbrew pozorom, zarówno sprawa teoretycznych przygotowań planu, jak i zagadnienie praktycznej jego realizacji pochłania całkowicie naszą uwagę. W myśl zawartych na wstępie broszury wskazań Prasołowa patrzymy pilnie na mapę, zatrzymując w pamięci sięgające milionów hektarów obliczenia. Z równym podziwem odczytujemy zamieszczone w tekście tablice, określające w cyfrach rozmiary wojny, prowadzonej przeciwko posusze i klęsce nieurodzaju. Historyczny ten dokument pozwala ocenić potężny, istotnie gigantyczny rozmach radzieckiego planu.

Pokonać posuchę, zmienić klimat oraz przyrodę olbrzymich, położonych wzdłuż Wołgi, Uralu, Donu i Północnego Dońca obszarów — oto cel wytknięty przez radziecką naukę, a realizowany wysiłkiem wszystkich obywateli kraju.

W walce, podjętej dla zabezpieczenia pól przed „czarną burzą" stepową i gorącymi wiatrami ze wschodu, stworzenie leśnych pasów ochronnych staje się najważniejszym, najbardziej doniosłym zadaniem Skierowane do Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Leśnictwa i Ministerstwa Sowchozów instrukcje przewidują bardzo dokładnie zakres, znaczenie oraz termin ukończenia zaplanowanych robót.

Oparta na wspaniałych osiągnięciach państwowych stacji doświadczalnych akcja zmierza do maksymalnego zwiększenia — oczywiście w okręgach stepowych — porosłych drzewami przestrzeni. Sens tych poczynań tkwi w umocnieniu, spulchnieniu i nawodnieniu, przeznaczonej pod uprawę górnej warstwy gleby. Na wykonanie zakreślonych planem prac, Uchwała Rady Ministrów przeznacza okres piętnastoletni (od 1950 do 1965 roku).

Wprowadzenie nowego systemu zasiewów i uprawy roli ma na celu podwyższenie poziomu gospodarki rolnej. Należy jednak pamiętać, że w szerokim ujęciu radzieckiej ustawy zagadnienie to uwzględnia w równej mierze podniesienie produkcji zbóż, jak i zbiorów paszy dla bydła.

Stworzenie ochronnych zapor leśnych oraz wprowadzenie trawopolnych płodozmianów nie mogło zmienić całkowicie klimatu Powołża i Północnego Kaukazu. Sztuczne nawodnienie obszarów stepowych przynosi ostateczne rozwiązanie problemu. Rozwiązanie przeprowadzone w olbrzymiej, niespotykanej dotychczas skali, a wyrażające się imponującą cyfrą 44 tysięcy zaprojektowanych stawów.

Nakładając na sowchozy i kołchozy nowe obowiązki rząd radziecki uwzględnia wszystkie, związane z ich wykonaniem potrzeby. W dziedzinie zaopatrzenia technicznego orientują nas znakomicie tablice i wykazy. Zarówno jakość, jak i ilość przeznaczonego do użytku gospodarstw wiejskich sprzętu wzbudza podziw czytelnika.

H. B.

PRZY GŁOŚNIKU

WARSZAWA I

17.VII. godz. 15,00—16,00 — „Borys Godunow" poemat Aleksandra Puszkina w przekładzie Seweryna Pollaka, radiof. Zygmunta Leśnodorskiego.

18.VII. godz. 21,40—22,00 — „Daleko od Moskwy", powieść Wasyla Ażajewa, w przekł. Mariana Ruth - Buczkowskiego, odc. 42

19.VII. godz. 8,35—8,55—Daleko od Moskwy", j. w.; godz. 15,50—16,05 „W rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego", pogadanka Tadeusza Polanowskiego.

20.VII. godz. 15.30—15.50 — Wiersze dla dzieci S. Marszaka, w tłumaczeniu Janusza Minkiewicza; godz. 21,40 — 22.00 „Daleko od Moskwy" — odc. 43.

21.VII. godz. 8,35—8,55—„Daleko od Moskwy", powt. (odc. 43).

22.VII. godz. 21,40 — 22,00 — „Eugeniusz Oniegin" — poemat Aleksandra Puszkina (odc. 4).

WARSZAWA II

17.VII. godz. 20,45—21,00 — „Jak Prochor został elektrykiem", fragment powieści Siemiona Babajewa. pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy", w przekładzie Chróścielewskiego.

21.VII. godz. 17.15—17.30 — „Jeździec Miedziany", fragmenty poematu Aleksandra Puszkina.

23.VII. godz. 20,45—21,00 — „Stare czółno", opowiadanie Konstantego Paustowskiego, w przekładzie Marii Gero.

»Na Dnie«



Pełna tragizmu scena ze sztuki „Na Dnie" — Gorkiego, w wykonaniu artystów Teatru Wojska Polskiego w Łodzi. Wasylisa — Zofia Tymowska. Anna — Halina Brochocka.

Tydzień Towarzystwa Przyjaźni POLSKO-RADZIECKIEJ

Plenum Zarządu Głównego TPPR

W dniu 7 lipca b. r. odbyło się w Zarządzie Głównym w Warszawie rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Referat ideologiczny oraz referat o współzawodnictwie działaczy Towarzystwa wygłosił sekretarz generalny ob. Wroński. Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik Towarzystwa prok. Walczak. Przewodniczyła zebraniu ob. Wasilkowska.

W żywej dyskusji zebrani wypowiadali się na temat współzawodnictwa, metod i form pracy. Wszystkie wypowiedzi tchnęły szczerą troską o stworzenie takich metod pracy, które by przyniosły jak najlepsze wyniki i przyczyniły się w jak największym stopniu do rozwoju Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W rezultacie obrad powzięto następujące uchwały:

— Zlecono Prezydium Zarządu Głównego kontynuowania prac w sprawie organizacji Instytutu Wiedzy o ZSRR.

— Zatwierdzono projekt organizacji powiatowych ośrodków kulturalno-oświatowych TPPR.

— Przyjęto regulamin współzawodnictwa i tabelę punktacji, jako wytyczne dla akcji współzawodnictwa w TPPR oraz postanowiono powołać spośród członków Komisji Organizacyjnej Zarządu Głównego komisję współzawodnictwa.

— Wyznaczono na dzień 1—2 października b. r. termin kolejnego posiedzenia Rady Naczelnej i Plenum Zarządu Głównego TPPR, a na 8—9 października b. r. Krajowy Zjazd Delegatów TPPR oraz upoważniono Prezydium Zarządu Głównego do ustalenia miejsca Zjazdu Krajowego.

— Zobowiązano Zarządy Oddziałów TPPR:

a) do usprawnienia ściągalności składek członkowskich i ściągania tych składek za pomocą nalepek (znaczków), podkreślając niedopuszczalność pobierania składek bez jednoczesnego wręczania odpowiedniej wartości znaczków;

b) do usprawnienia kolportażu i urealnienia prenumerat.

— Wezwano Spółdzielnię „Współpraca" do usprawnienia działalności kolportażowej i instruktażu w tych sprawach.

❊

OBRADUJĄCE w Warszawie w dniu 7 lipca br. plenum Zarządu Głównego TPPR wystosowało do Związku Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej w Sofii, depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Zarząd Główny TPPR wyraża głęboki żal z powodu zgonu wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, nieugiętego bojownika o postęp i pokój, wodza narodu bułgarskiego Georgi Dymitrowa.

❊

Świetlany obraz Georgi Dymitrowa, bliskiego towarzysza Generalissimusa Stalina i wiernego przyjaciela narodów radzieckich jest wzorem dla wszystkich walczących o postęp i pokój, dla wszystkich przyjaciół Związku Radzieckiego.

Pamięć o wielkim patriocie narodu bułgarskiego Georgi Dymitrowie i o Jego czynach będzie żyć wiecznie w naszych sercach, umacniając nas w pracy nad pogłębieniem braterskich więzów przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi".

Ruchomy kiosk



BARDZO pożyteczne w działalności kulturalno - oświatowej w terenie są ruchome kioski. Na zdjęciu widzimy taki oto kiosk stanowiący własność koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Dzierżoniowie. Kiosk jest składany, można go więc łatwo przewozić. Złożony, wyglądem przypomina szafę.

Pierwszy „występ" tego kiosku w Dzierżoniowie w okresie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" odniósł ogromny sukces. Zwłaszcza młodzież szkolna nie skąpiła mu swego zainteresowania. W przeciągu jednej godziny wykupiono połowę książek z półek pomysłowej „szafy". Największym powodzeniem cieszyła się książka „Stalin o Leninie".

Ruchomy kiosk spełnia nadal swoją pożyteczną rolę zaopatrując ludność prowincji w książki i prasę. Nasuwa to myśl o konieczności zorganizowania księgarń objazdowych, które zaspokajałyby zapotrzebowanie kulturalne ludności na prowincji.

Rok pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Pomorzu

BIEŻĄCY rok organizacyjny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — był na Pomorzu rokiem poważnego wysiłku w kierunku rozwinięcia tych akcji, które — dobrze zapoczątkowane — nie nabrały jeszcze należytego rozmachu.

Stopień uaktywnienia i rozrostu Towarzystwa najdoskonalej zilustruje porównanie obecnej ilości członków do ilości z roku ubiegłego. Przed rokiem Towarzystwo na Pomorzu liczyło ogółem 10.275 członków zorganizowanych w 162 Kołach — obecnie liczba członków wzrosła 6-krotnie i zamyka się na dzień 30 maja br. cyfrą 62.000 członków w 780 Kołach.

Warto podkreślić, że w tej liczbie jest 210 kół wiejskich z 11.000 członków-chłopów, młodzież zaś zorganizowana została w 70 kołach z ogólną ilością 6000 członków.

Wymowa cyfr świadcząca o wzroście liczbowym Towarzystwa na Pomorzu — nie ilustruje jednak rozwoju pracy T-wa na odcinku kulturalno-oświatowym. I tu zanotować można szereg osiągnięć. Wspomnieć należy wybitny wzrost ilości prelegentów rekrutujących się spośród wszystkich warstw społeczeństwa pomorskiego. Wśród prelegentów którzy wygłosili ponad 6600 odczytów w ramach zebrań kół — są profesorowie uniwersytetu obok robotników i chłopów, literaci i artyści obok nauczycieli i działaczy społecznych.

Poważny nacisk położono na organizowanie kącików przyjaźni polsko-radzieckiej przy świetlicach. Jest tych kącików 2.040.

Trzeba podkreślić, że niezwykle pożytecznym czynnikiem w uaktywnianiu działalności okazał się „Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Żeby wyliczyć imprezy najbardziej atrakcyjne i najbardziej pożyteczne, podajmy tu choćby tylko występy: Tamary Chanum, Moskiewskiego Zespołu Baletowego, Zespołu Pieśni i Tańca Armii Marszałka Rokossowskiego, cykl wykładów, poświęconych literaturze i sztuce radzieckiej w ramach bydgoskich śród literacko - artystycznych i toruńskich czwartków literackich organizowanych w porozumieniu z T. P. P. R. przez Klub Literacko - Artystyczny i Związek Zawodowy Literatów Polskich, wartościowe prelekcje zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuki w Inowrocławiu, Włocławku, Grudziądzu itp.

W teatrach Pomorza—wystawiono szereg sztuk autorów rosyjskich i radzieckich, jak: „Przyjaciele" Uspienskiego, „Rewizora" Gogola i inne. W teatrach amatorskich Pomorza również uwzględniano w znacznym stopniu repertuar radziecki.

W ramach obchodu 4 rocznicy Wyzwolenia Pomorza, zorganizowano zbiórkę upominków społeczeństwa pomorskiego dla Żołnierzy Armii Marszałka Rokossowskiego — w dowód wdzięczności tej ziemi dla jej wyzwolicieli. Wynik tej akcji przeszedł oczekiwania organizatorów i był realnym dowodem trwałych uczuć wdzięczności żywionych przez społeczeństwo Pomorza.

Podarunki wystawiono w Pomorskim Domu Sztuki przed wręczeniem ich Marszałkowi Rokossowskiemu. Sam akt wręczenia był wzruszającą manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej.

między PRZYJACIÓŁMI

OB. „ZRZĘDA" — RADOM. Dziękujemy za zainteresowanie naszym pismem i za uważne czytanie, o czym świadczą Pana uwagi, dotyczące pisowni niektórych wyrazów rosyjskich. Uwag tych jednak nie możemy uznać za słuszne, albowiem sprawa pisania po polsku wyrazów rosyjskich z wyjątkiem paru pozycji nie została jeszcze całkowicie przez lingwistów polskich rozstrzygnięta. Do rozstrzygniętych pozycji należy sprawa pisania nazwisk rosyjskich kończących się na — -ij przez nadawanie im końcówki polskiej, mianowicie: -i. A więc: Dostojewski, Gorki itd. Polecamy przeczytanie nowej pisowni uchwalonej przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności w roku 1936.

OB. BOLESŁAW KAŃSKI — POZNAŃ. Żałujemy, że książek z interesującej Pana dziedziny jest tak mało. Ten stan rzeczy jednak będzie można zmienić, bo przecież wydział biblioteczny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej sprowadza z ZSRR wiele książek. Prosimy więc zwrócić się do tego wydziału z prośbą o sprowadzenie książek z tej dziedziny, a prawdopodobnie po pewnym czasie otrzyma Pan interesujące Pana dzieła. Czy w Kraju Zakaukaskim rośnie bambus, nie wiemy. Sądząc po klimacie, jest to bardzo możliwe. Dokładnej jednak odpowiedzi udzielimy Panu po zasięgnięciu miarodajnych informacji. Co do zauważonych przez Pana usterek w tłumaczeniu, to oczywiście są to pomyłki drukarskie, interpretacja więc Pana była zupełnie słuszna. Dziękujemy za miły list.

OB. M. WRONOWA — ŁÓDŹ. Niestety, nie możemy Pani odpowiedzieć na jej pytanie, gdyż nie znamy stosunków pokrewieństwa między tymi autorami radzieckimi.

OB. M.K. — PRUSZKÓW. Nadesłanych wierszy nie możemy niestety wykorzystać w naszym piśmie. Może dla próby przysłałaby nam Pani coś prozą?

OB. LEON SAWKIEWICZ — BYTOM. Prosimy o przesłanie listu przeznaczonego dla obywatela państwa radzieckiego do naszej redakcji, a my przekażemy go we właściwe ręce.

OB. JÓZEF GROMADZKI — PIOTRKÓW. W sprawozdaniu Waszym z pracy Piotrkowa brak konkretnych danych, które ilustrowałyby działalność Towarzystwa na tym terenie. Dlatego nie możemy go zamieścić. Może zbierzecie trochę faktów, cyfr, obrazujących Waszą pracę i napiszecie jeszcze jedno sprawozdanie, które nadawałoby się do wykorzystania w „Przyjaźni".

Występy wojsk MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO

W ubiegłym miesiącu wrocławskie TPPR podejmowało niezwykle miłych gości, mianowicie Zespół Pieśni i Tańca wojsk Marszałka Rokossowskiego. Przywieźli nam w darze niezrównaną imprezę artystyczną, którą podziwiało kilkanaście tysięcy wrocławian, zgromadzonych w pięknej Hali Ludowej.

Występ przemiłych „Rokossowszczaków" radował nas, bawił, wzruszał. Część wokalna i taneczna nagrodzona była gorącymi oklaskami, bo taka była prosta, serdeczna a jednocześnie wysoce kulturalna. Kochani nasi goście! Budzą nie tylko uznanie dla swej sztuki, ale też szczerą, serdeczną sympatię, braterskie uczucie dla nich samych. Zresztą, dumni jesteśmy z nich, bo są nam bliżsi, niż mieszkańcom innych miast Polski: przecież to „dzieci" marszałka Rokossowskiego, honorowego obywatela miasta Wrocławia!

Koncert pod koniec przestał być koncertem, a przerodził się w żywiołową manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej.

Po arcywesołym tańcu — pantominie, którą publiczność przyjęła serdecznymi wybuchami śmiechu, weszła na estradę delegacja TPPR z kwiatami i to był punkt kulminacyjny uroczystości. Wśród oklasków, publiczność nie przestawała wznosić okrzyków na cześć braterstwa obu narodów, na cześć wielkiego wodza, Generalissimusa Stalina, na cześć naszych drogich gości. Gorąco, serdecznie dziękował za przyjęcie przedstawiciel zespołu Pieśni i Tańca, czym wywołał nową serię braw i okrzyków.

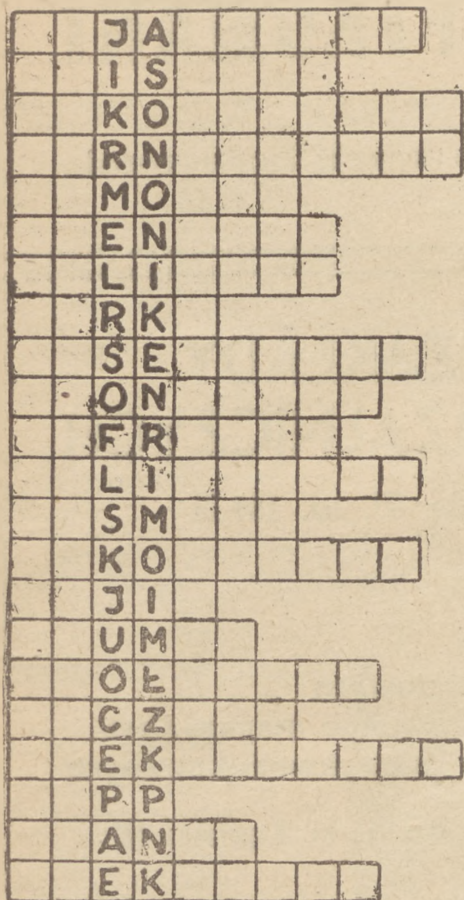
W wyjściu, stłoczona w tłumie, słyszałam proste, ale jakże serdeczne słowa jakiegoś — pewno robotnika: „a niech ich! A bodaj oni zdrowi byli! A to kochani chłopcy! Jak żyję, nie widziałem czegoś takiego!"

Studentka z Wrocławia

POMYŚL a ZGADNIESZ

POZNAJEMY LUDZI RADZIECKICH

Do podanej figury wpisać poziomo 22 wyrazy o poniższych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.



Znaczenie wyrazów: 1) Wybitny poeta radziecki, piewca zwycięskiej rewolucji; 2) Historyk literatury i krytyk, redaktor miesięcznika „Literatura Radziecka"; 3) Marszałek radziecki, zasłużony przy oswobodzeniu ziem polskich; 4) Dramaturg, autor sztuki „Front"; 5) Pisarz radziecki, autor książki „Dni i Noce"; 6) Powieściopisarz współczesny, autor książki „Upadek Paryża"; 7) Znana tenisistka radziecka; 8) Pisarz - rewolucjonista, autor książki „Matka"; 9) Reżyser filmów historycznych „Iwan Groźny" i „Aleksander Newski"; 10) Powieściopisarka, autorka książki „Przyszłość należy do nich"; 11) Dramaturg i poeta, autor sztuki „Moskiewski charakter"; 12) Znany szachista radziecki; 13) Reżyser filmu „Czwarty Peryskop"; 14) Mistrzyni radziecka w jeździe figurowej na lodzie; 15) Autor wielu dzieł popularno-naukowych; 16) Malarz rosyjski, twórca obrazu „Pojedynek Puszkina z d'Anthesem"; 17) Powieściopisarz, autor książki „Cichy Don"; 18) Wybitny poeta ukraiński, delegat na Zjazd Związku Literatów Polskich; 19 Twórca i dyrygent chóru Armii Radzieckiej; 20) Słynny lekkoatleta radziecki, mistrz dziesięcioboju; 21) Dyrygent Filharmonii Moskiewskiej; 22) Powieściopisarz, autor książki „W okopach Stalingradu".

T. Szumski — Warszawa

BILET WIZYTOWY

W jakim mieście ZSRR mieszka właściciel tej wizytówki?

Dr. SALGATIN

Rozwiązania zadań wraz z załączonym kuponem rozrywkowym nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe".

Za dobre rozwiązanie **przynajmniej jednego** z tych zadań przyznanych zostanie

5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 23

LOGOGRYF-KONIKÓWKA: **Rok Puszkinowski** (Kursk, konus, zyski, zrobi, Popow).

ARYTMOGRAF: **Związek Radziecki ostoją światowego frontu pokoju i postępu** (Dniepr, Peczora, Jakut, gęś, swąd, Ufa).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 23 nagrody książkowe otrzymują:

1. **Teresa Binkien** — Pruszków, ul. Sienkiewicza 15 m, 7,
2. **Maria Dobrzańska** — Kalisz, ul. Wspólna 4 m. 3.
3. **E. Józikowska** — Warszawa-Grochów, ul. Podskarbińska 7/78.
4. **Antoni Kitajewski** — maj. Frydrychowo, p-ta i pow. Nowogard.
5. **Irena Turkówna** — Łódź 14, ul. Żywotna 31.

KUPON ROZRYWKOWY
„PRZYJAŹŃ" NR 28



17.VII.1846 — Urodził się słynny rosyjski podróżnik M. M. Mikłucho-Makłaj.

17.VII. — Wszechzwiązkowe Święto Sportowca.

18.VII.1927 — Zmarł znany rosyjski pejzażysta W. D. Polenow.

19.VII.1761 — Urodził się W. W. Pietrow, słynny rosyjski fizyk — odkrywca zjawiska „łuku Volty" (zmarł w 1834 r.).

19.VII.1917 — Rząd Tymczasowy wydaje nakaz aresztowania W. I. Lenina.

19.VII.1946 — Zmarł znany radziecki uczony — medyk A. A. Bogomolec.

20.VII.1816 — Zmarł znany rosyjski poeta S. P. Dzierżawin.

20.VII.1926 — Zmarł F. E. Dzierżyński.

20.VII.1929 — 20 lat temu założone zostało miasto Igarka, położone za kołem podbiegunowym.

21.VII.1940 — Ogłoszenie władzy radzieckiej na Litwie, w Łotwie i Estonii.

22.VII. — Święto Odrodzenia Polski.

UCZMY się ROSYJSKIEGO

ПАРАД[1] ФИЗКУЛЬТУРНИКОВ[2]

Ясный летний день. В Москве, на Красной площади[3], парад физкультурников — первый после победоносного[4] окончания Великой Отечественной[5] войны.

Красная площадь вся покрыта гигантским[6] ковром[7], зеленым, как молодая трава. Всюду цветы, знамена, эмблемы, шелковые[8] флаги[9].

Загорелые[10] стройные[11] тела. Пестрые национальные костюмы. Чудная грамония красок[12]: розовых, зеленых, голубых[13], оранжевых[14], красных. Играет музыка.

На трибуне мавзолея Ленина — Генералиссимус Советского Союза Сталин, Члены Правительства[15] и Политбюро[16], маршалы и генералы Советской армии. На особой[17] трибуне представители иностранных государств[18]. По сторонам мавзолея огромные трибуны для многочисленных[19] гостей.

Начинается торжественный[20] марш. На площади появляется первая колонна спортсменов. Впереди гигантский государственный флаг СССР, потом государственные флаги всех республик Советского Союза[21]. Над головами спортсменов огромный макет[22] ордена „Победа".

Все 16 союзных республик прислали свои делегации. Каждую из них можно узнать по красивым[23] национальным костюмам.

В шелковых вышитых[24] одеждах[25] идут русские, за ними украинцы и белоруссы.

Высокие, стройные, проходят грузины, армяне и другие представители народов Кавказа.

По загорелым лицам и богатым восточным[26] одеждам гости узнают узбеков, туркмен, таджиков.

Вот на площадь выходят спортсмены самого большого в Москве спортивного общества[27] „Динамо".

Появляются колонны военных спортсменов. Во главе[28] их — танкисты, которые первыми прорвались к воротам[29] Берлина со стороны Померании[30].

Марш физкультурников замыкают 600 велосипедистов[31] в красивых костюмах. Среди них — герои[32] Советского Союза, которые прошли путь от Сталинграда до Эльбы[33].

1) defilada; 2) sportowców; 3) placu; 4) zwycięskiego; 5) ojczyźnianej; 6) olbrzymim 7) dywanem; 8) jedwabne; 9) sztandary; 10) opalone; 11) zgrabne; 12) kolorów; 13) błękitnych; 14) pomarańczowych; 15) Rządu; 16) Biura Politycznego; 17) specjalnej; 18) państw; 19) licznych; 20) uroczysty; 21) Związku; 22) model; 23) ładnym; 24) haftowanych; 25) ubraniach; 26) wschodnim tu wschodnich; 27) towarzystwa, stowarzyszenia; 28) na czele; 29) do bram; 30) Pomorza; 31) rowerzystów; 32) bohaterowie; 33) Łaby.

Аа — Aa	Рр — Rr
Бб — Bb	Сс — Ss
Цц — Cc	Тт — Tt
Дд — Dd	Уу — Uu
Ээ — Ee	Вв — Ww
Фф — Ff	Ыы — Yy
Гг — Gg	Зз — Zz
Хх — Ch ch	Жж — Żż
Ии — Ii	Чч — Cz
Йй — Jj	Шш — Sz
Кк — Kk	Щщ — Szcz
Лл — Łł	Ее — Je
Мм — Mm	Юю — Ju
Нн — Nn	Яя — Ja
Оо — Oo	Ъь znak zmiękczenia
Пп — Pp	

Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wydawca: Spółdzielnia „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Prenumerata: rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za.... egz. tyg. „Przyjaźń" od dnia..:" lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa Praga, Ratuszowa 21 lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ogłoszenia: obowiązuje cennik ogłoszeń nr 7.

Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń" Warszawa, Al. Stalina nr 14, tel. 8-53-89.

Adres Administracji: Warszawa-Praga, Ratuszowa nr 21 (blok III), tel. 71-98.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 8—16, w soboty w godz. od 8 — 14.

Składano w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Odbito w Drukarni RSW „Prasa" Smolna 13 B—31530

TEATRY ZSRR w 150-LECIE URODZIN PUSZKINA

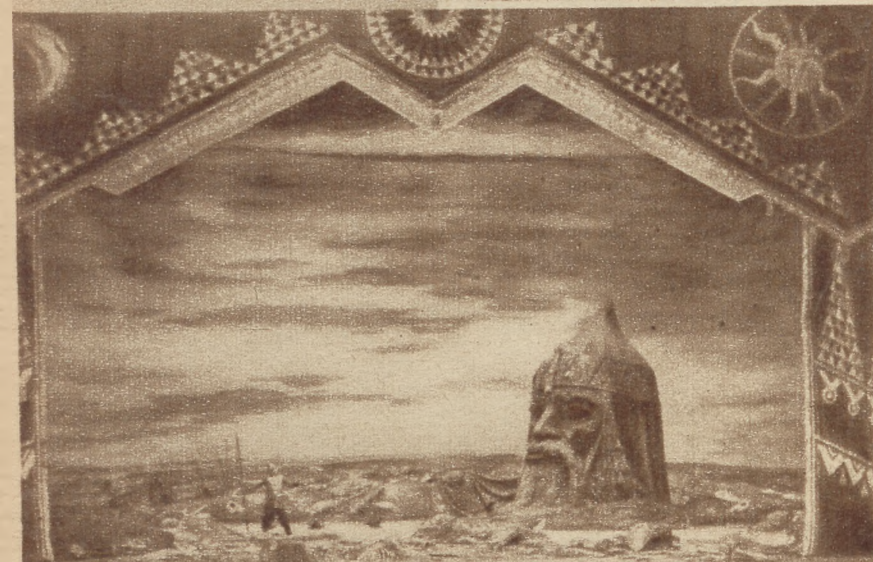
Bogata twórczość wielkiego rosyjskiego poety Aleksandra Puszkina natchnęła wielu muzyków i dramaturgów do osnucia na tle jego przepięknych poematów całych oper, czy też widowisk teatralnych. Nie tylko większe poematy i powieści, jak „Eugeniusz Oniegin", „Dama pikowa" lub „Rusałka" posłużyły do stworzenia oper o tychże tytułach, czy baletów jak „Panna wieśniaczka" i „Jeździec Miedziany". Znalazły w teatrze swe odbicie i niewielkie stosunkowo utwory, jak „Kamienny gość" czy „Skąpy rycerz", a nawet i liczne bajki Puszkina, z których talent kompozytorów i inwencja reżyserska stworzyły również całe opery i balety.

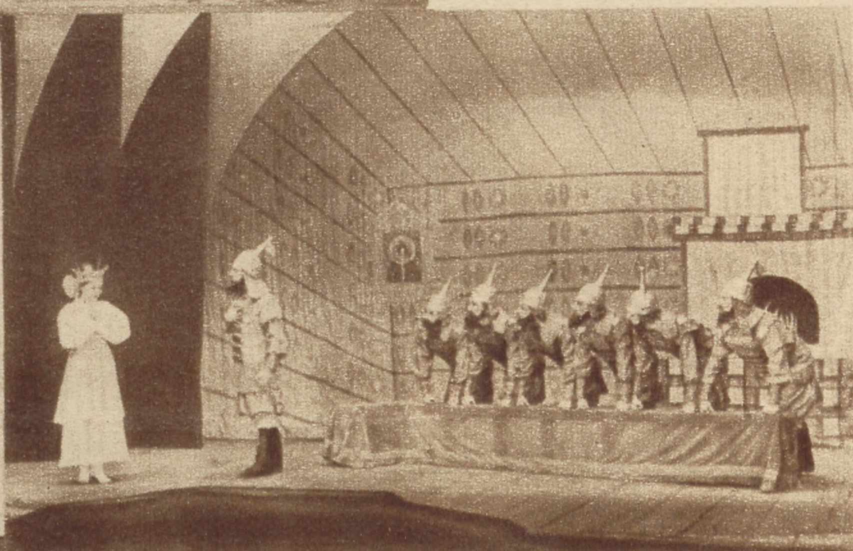
Do przetransponowanych w ten sposób na scenę bajek należą: „Bajka o popie i jego robotniku Bałdzie", „Bajka o martwej królewnie i siedmiu bohaterach" i inne.

W roku bieżącym, z okazji 150-lecia urodzin wielkiego poety, liczne teatry rozrzucone po większych miastach rozległego Związku Radzieckiego, wystawiają na swych scenach te właśnie przeróbki sceniczne utworów Aleksandra Puszkina, które nie tylko, że z biegiem lat nie zblakły, lecz przeciwnie — w warunkach dzisiejszej rzeczywistości nabrały nowej krwi i nowego życia.



Scena przed pojedynkiem z opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin", wystawionej według poematu Puszkina, w Państwowym Akademickim Teatrze Wielkim ZSRR w Moskwie.





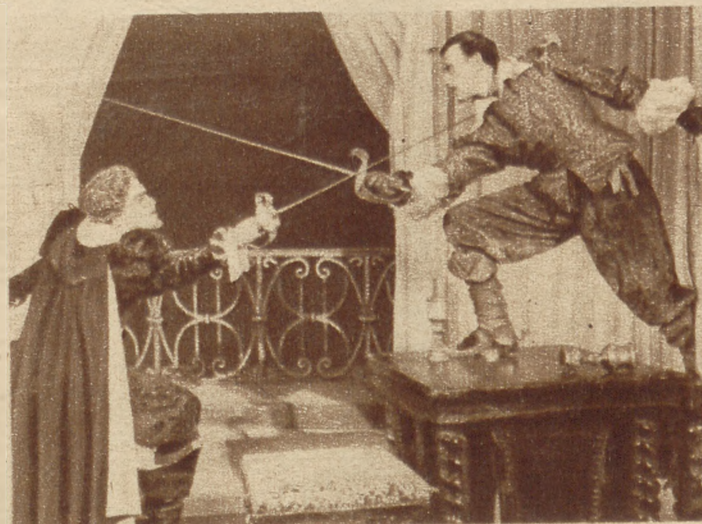
Państwowy Akademicki Teatr ZSRR wystawił operę Glinki „Rusłan i Ludmiła", osnutą na tle poematu Puszkina pod tymże tytułem. Oto pełna realizmu i ciekawie potraktowana dekoracyjnie scena II aktu.



Leningradzki Teatr Nowy wystawił małą tragedię Puszkina pt. „Skąpy Rycerz". W roli „barona" — art. Błaskin.



Leningradzki Teatr Młodego Widza wystawił „Bajkę o martwej królewnie i siedmiu bohaterach". Na pierwszym planie królewna — art. Deliwion i jeden z siedmiu bohaterów — art. Ponomarenko.



Scena pojedynku z tragedii Puszkina pt. „Kamienny gość" wystawionej przez Teatr Nowy w Leningradzie, w wykonaniu artystów tegoż teatru.

Scena z IV obrazu baletu Asafjewa „Panna — wieśniaczka" wystawionego przez Państwowy Akademicki Teatr ZSRR w Moskwie.

Taniec z I aktu baletu Czułaki'ego według bajki Puszkina „Bajka o popie i robotniku jego Bałdzie", wystawionej w Państwowym Małym Teatrze Opery.



Scena z II aktu opery Dargomyżskiego „Rusałka", wystawionej przez Państwowy Akademicki Teatr Wielki ZSRR.



Scena spotkania Eugeniusza i Paraszy z I aktu baletu „Jeździec Miedziany", wystawionego przez Teatr Opery i Baletu im. Kirowa.



Iwan Iwanowicz Szyszkin (1831 – 1898) „ŻYTO”